Nr. 271. Kraków, Wtorek 24 Listopada 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Polityka polska pod zaborem pruskim.

I.

Rząd pruski wchodzi na tory skrajnej reakcyi wobec ludności polskiej, — to nie ulega wątpliwości. Ważna chwila nastaje w życiu narodowem Polaków, pod zaborem pruskim żyjących. Wobec tego rzeczą zastanowienia jest godną, obmyśleć sposób postępowania prawnej reprezentacyi polskiej w Berlinie, zapytać się, jakiemi drogami postępować ma polityka polska wobec zmienionej sytuacyi? Sądzimy, iż co najmniej niewłaściwym byłby tutaj zarzut mieszania się w sprawy, o których miejscowe czynniki decydować mają; jeżeli bowiem narodowa nasza polityka nie ma kończyć się u słupów granicznych, to nie może dla nas obojętną być rzeczą, co dzieje się pod zaborem pruskim i jaki kierunek przybiera tam sprawa polska.

Do podjęcia tej kwestyi zmusza nas okoliczność, do której nie przywiązywalibyśmy może zasadniczego znaczenia, gdyby znaczenia tego nie starano się jej nadać niejako *per fas et nefas*. Idzie tutaj o objęcie naczelnej redakcyi *Dziennika Pozn.* po śp. Dobrowolskim, przez dra Władysława Łebińskiego. Przejście najpoważniejszego, a na wszelki sposób z poważnych najpoczytniejszego, organu polskiego pod zaborem pruskim w nowe ręce, nie jest wypadkiem małej wagi w chwili tak poważnej, jak obecna, tem bardziej gdy ze zmiany naczelnego redaktora, wysnuwa się wnioski,na które żadną miarą zgodzić się nie możemy.

Mianowicie petersburski *Kraj* powitał tę zmianę artykułem, którego bez odpowiedzi zostawić nam się nie godzi. Oto ważniejsze ustępy z wywodów ugodowego organu petersburskiego.

„Kto pamięta — czytamy w' tem piśmie, — co w *Kraju* pisał, czego bronił, do czego dążył Domarat*), ten zrozumie, jak wielką doniosłość ma dla nas uchwała akcyonaryuszów *Dzien. Poznańsk.*, powołująca do steru pisma człowieka, który życie swoje strawił na zwalczaniu tych właśnie praktyk politycznych, których głównym patronem był dziennik, prowadzony przez śp. Franciszka Dobrowolskiego. W gronie akcyonaryuszów przeważyła widocznie myśl, że wobec wzmożenia się prądów rozkładowych w Księstwie i zwiększających się z każdym dniem trudności położenia zewnętrznego, losy *Dziennika* złożyć należy w mocne i doświadczone ręce, w ręce człowieka, którego z drogi raz obranej nie sprowadzi obawa niepopularności.

„Nie omylimy się chyba przypuszczając, że nominacya p. Łebińskiego nastąpiła na gruncie rozumnego i uczciwego kompromisu, podyktowanego przez zmienione stosunki polityczne w Poznańskiem. Dr. Łebiński zrozumiał zapewne, że niepodobna wymagać od grupy ludzi poważnych, a do takich należą niewątpliwie akcyonaryusze *Dziennika Poznańskiego*, aby przerzucali się z jednej ostateczności w drugą i zgodzili się na biegunowo sprzeczny z dotychczasowym kierunek pisma. *Dziennik* musi pozostać organem „umiarkowanie liberalnym“, a jego nowy redaktor nie może o wewnętrznych stosunkach poznańskich sądzić i pisać tak bezwzględnie i krytycznie, jak nieodpowiedzialny korespondent z Poznania do pisma polskiego w Petersburgu.

„Z drugiej strony i koło mężów politycznych, grupujące się dotychczas przy *Dzien. Poznańskim* i solidaryzujące się z jego kierunkiem, musiało zrozumieć, że nastała chwila zbliżenia się do żywiołów zachowawczych w Księstwie i sprzymierzenia się z niemi wobec wspólnego a groźnego niebezpieczeństwa.

„Sprzymierzenie się w Poznańskiem wszystkich żywiołów społecznie umiarkowanych, zarówno postępowych, jak i zachowawczych, stało się możliwem od chwili, w której się okazało, że nadzieja jakiegokolwiek poważniejszego polepszenia stosunków, pierzchła ostatecznie. Po paru drobnych ustępstwach nastała reakcya, rozbudziły się namiętności i apetyty niemieckie, ogłoszono przeciwko żywiołowi polskiemu prawdziwą wojnę krzyżową, groźba nowych środków represyjnych, prawodawczych i administracyjnych, wisi w powietrzu. W takich warunkach i wobec takich widoków tracić równowagę, schodzić z jedynie właściwej drogi: pracy spokojnej i obrony legalnej, byłoby szaleństwem, ale nawzajem nie ma najmniejszej racyi zapędzać się zbyt daleko w bezprzedmiotowym lojaliźmie. Dla partyi „prusofilskiej“ czy „dworskiej“ niema dziś w Poznańskiem miejsca.

„Skoro zaś tak jest, skoro wszelkie usiłowania ugodowej polityki z Prusakami poszły na marne, to, pytamy, jakie powody mogłyby skłonić nową redakcyę *Dziennika Poznańskiego* do kontynuowania tej szkodliwej taktyki dziennikarskiej, jakiej przez długi czas, aż do końca życia, trzymał się ś. p. Dobrowolski odnośnie do naszych stosunków? Komu zależy, kto wygrać może na ciągłem rozdrażnianiu stosunków polsko-ruskich, na popieraniu u nas wszelkich prób rozstroju i wichrzenia, na dyskredytowaniu ludzi i żywiołów umiarkowanych? Tylko w filantropii dobrą jest zasada: „niech nie wie lewica, co robi prawica“, w polityce potrzebne jest zgodne, równe i świadome działanie obu rąk. Tymczasem *Dziennik*, który jedną ręką gromił zawzięcie wichrzycielstwo poznańskie, drugą ręką głaskał zachęcająco po głowie wichrzycieli w Królestwie. Do takiej niekonsekwencyi, mamy nadzieję, nowy kierownik *Dziennika* nie dopuści“.

Ograniczamy się na razie na przytoczeniu wywodów *Kraju* — odpowiedź odkładamy do następnego w tej sprawie artykułu.

*) Pod tym pseudonimem pisał p. Łebiński korespondencye z Poznania do *Kraju*. *Przyp. Red.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 22 listopada.

(Jeszcze święcenie niedzieli. Wieczorek mickiewiczowski. Uroczystość krożańska. Akcya przedwyborcza socyalistów).

(:) Wśród kupiectwa żydowskiego we Lwowie objawiła się opozycya przeciw pojmowaniu przez namiestnictwo ustawy o święceniu niedzieli, a w ślad zatem przeciw uchwałom lwowskiej Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się nawet dla tej sprawy specyalne zebranie w sali ratuszowej, które uchwaliło rezolucyę, domagającą się, ażeby kupcom żydowskim wolno było w dzień niedzielny trzymać sklepy otworem przez sześć godzin porannych od 7 do 1. Z początku, kiedy tylko wypłynęła w mieście naszem sprawa święcenia niedzieli, zdawało się, że przybierze ona cechę ostrej walki wyznaniowej. Jednak wzburzone fale ułożyły się, a zarówno większość chrześcijańska w Radzie miejskiej, jak żydowska opozycya zdążają do celu stanowczo, ale spokojnie i bez jątrzenia. Taki też nastrój miało wspomniane sobotnie zgromadzenie.

Dzień wczorajszy był ostatnim dniem uroczystości nauczycielskich, dzisiejszy zaś jest podwójnem świętem szerszego, narodowego znaczenia. Przedewszystkiem bowiem wybrała go sobie młodzież akademicka ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, urządzając w „Sokole“ tradycyjny wieczorek, zagajony przemową nowego prezesa Czytelni akademickiej. Przemowa ta zawsze wabi najbardziej publiczność, jest bowiem niejako termometrem uczuć i pojęć młodego pokolenia. Tego roku wygłosił ją p. Kazimierz Wróblewski, a po jego mowie sądząc, przygotowujące się obecnie w Czytelni kadry pracowników społecznych składać się będą z ludzi głębszej myśli, poważnie pojmujących swe zadania narodowe, postępowe, demokratyczne. Oryginalnością poglądów odznaczał się ustęp mowy o patryotyzmie:

„Pogrobowe dzieci — mówił p. Wróblewski — kochamy Polskę, kochamy Polskę przeszłą, teraźniejszą i przyszłą, kochamy Polskę bez żadnych zastrzeżeń, całą mocą uczucia, na jakie nas stać.

„I ze wszystkich uczuć, jakie nosimy na dnie naszych dusz, to jedno jest najsilniejsze i najgłębsze, uważamy sobie za obowiązek uczucie to rozwijać, świadomi że Polak bardziej kochać musi swoją ojczyznę, niż Francuz, Włoch, Niemiec i jakikolwiek inny syn wolnego narodu. Dla tych uczucie miłości ojczyzny rodzi tylko jedną powinność: normalnej pracy obywatelskiej. Polska — czujemy to wszyscy — żyje i istnieje, ale żyje i istnieje w warunkach anormalnych, w warunkach tamujących prawidłowy rozwój narodowy. Polak więc musi ojczyznę swą tak kochać, aby to uczucie dało mu siłę dwakroć większą: raz do pracy obywatelskiej, tej codziennej, spełnianej przez Francuza, Niemca, Anglika, a powtóre do tej pracy, która gromadzi zapasy na przyszłość, celem przysporzenia lepszego jutra.

„My na miedzy, co dzieli dwa łany, nasz i obcy, w wierzb płaczących cieniu“, znużeni ciężko stuletnią walką, „zapadliśmy w sen“, a owoce naszych pól i łąk „obcy niosą do swego spichlerza“, aby nam zeń rzucić resztki. To faktem jest, że w życiu naszem narodowem zaciera się coraz bardziej to, co się nazywa kulturą narodową. Uratowaliśmy od zagłady nasz język i naszą wiarę w żywotność własną i w możność niepodległego istnienia, a równocześnie pozwoliliśmy naszej nauce, naszym systemom wychowawczym, naszej beletrystyce nawet wziąć w siebie tyle pierwiastkow sprzecznych z duchem narodu, że wynaradawianie nas odbywa się często już nie na tle języka, ale przez przeistaczanie nam ducha i upodobnianie go do ducha tych narodów, które na naszem ciele narodowem dokonały wiwisekcyi.

„Dziś do haseł o niepodległej Polsce dodać trzeba i przyjąć niemal za dogmat, warunkujący istnienie nasze, hasło: ratujmy kulturę narodową. W tych słowach niema potępienia dla tych, co pragną, abyśmy w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości, nie byli na szarym końcu, ale jest to gorące pragnienie, abyśmy, krocząc razem z narodami przodującemi, w tym pochodzie nie zatracili naszych istotnych cech narodowych, abyśmy zachowali naszą samodzielność duchową, nie pozwolili spaczyć naszej jaźni narodowej na modłę obcych“.

W dalszym ciągu mowca zaakcentował wyraźnie postępowe, ludowe stanowisko młodzieży, jej cześć i uwielbienie dla poezyi wogóle, a zwłaszcza dla króla naszych poetów, protestując przeciw zarzutowi bezdusznego materyalizmu, jaki tak niesłusznie i bezpodstawnie pewni ludzie czynić zwykli młodzieży.

Mowa p. Wróblewskiego podobała się bardzo, a i program wieczorku, odstępując od pospolitego szablonu, zasłużył na szczere pochwały. Ozdobą jego była gra na fortepianie głośnego już dzisiaj pianisty polskiego. H. Melcera. Zakończenie wypowiedział prof. uniw. dr. Starzyński.

Równocześnie za inicyatywą młodzieży rękodzielniczej obchodzono rocznicę rzezi krożańskiej. Dziś po południu na cmentarzu łyczakowskim koło krzyża, postawionego ku pamięci pomordowanych Krożan, zebrało się, mimo zimna i śniegu, kilkaset osób, które odśpiewały pieśni patryotyczne. Wieczorem w stowarzyszeniu rękodzielniczem „Gwiazda“ odbył się wieczorek krożański, zagajony gorącą przemową przez znanego tujejszego przemysłowca p. M. Walichiewicza. W programie punkt kulminacyjny stanowił dramat jednoaktowy młodego autora p. A. Lecha, p. t. „Poświęcenie krzyża“. Zakończył obraz z żywych osób. Jutro w kościele dominikańskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za Krożan.

Socyaliści lwowscy rozpoczęli już agitacyę wyborczą w V. kuryi. Za jeden z jej aktów uważać należy dzisiejsze poranne zgromadzenie, z programem „Czego żądają socyaliści“ i „Ostatnie wypadki w parlamencie wiedeńskim“. Zdeklarowany kandydat tej partyi p. Kozakiewicz podpisuje już obecnie ogłoszenia i afisze imieniem stronnictwa.

Lwów, 22 listopada.

(Jubileusz seminaryów).

(:) W dalszym ciągu uroczystości jubileuszowych odbyło się wczoraj rano w kościele pp. Benedyktynek łacińskich nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych nauczycieli seminaryjnych i seminarzystek. O godzinie zaś 10 nastąpiła druga część obrad referatowych zjazdu seminarzystek.

P. Grotowa mówiła „O ogródkach freblowskich“ i postawiła następujące trzy wnioski:

1. Wnieść petycyę do Rady szkolnej krajowej o wyjednanie w ministerstwie oświaty, aby freblanki, mające patent na mistrzynie ogródków, mogły samodzielnie zakładać i prowadzić ogródki prywatne i mogły być kierowniczkami ogródków miejskich bez świadectwa dojrzałości.
2. Wnieść podanie do Rady szkolnej krajowej, aby freblanki mogły otrzymywać posady nauczycielek wiejskich.
3. Wnieść podanie do Rady m. Lwowa, aby przy wszystkich szkołach lwowskich utworzono ogródki freblowskie na wzór tego, jaki szkoła imienia Zimorowicza posiada.

P. Machczyńska wygłosiła referat o potrzebie założenia drugiego seminaryum żeńskiego we Lwowie w duchu onegdajszych uchwał. Postanowiono w tej sprawie wysłać petycyę, którą podpisze prezydyum zjazdu i wyśle do Rady szkolnej krajowej.

Nastąpił odczyt p. Niwińskiej na temat „O ile nauczycielka ludowa może się przyczynić do rozwiązania kwestyi włościańskiej“.

Po południu odbyło się drugie publiczne a wspólne zebranie członków gron nauczycielskich i byłych seminarzystek.

Najpierw sekretarz zjazdu prof. Swiechło odczytał telegramy gratulacyjne, poczem dr. Żuliński odczytał rezolucye, powzięte przez trzy sekcye zjazdu gron nauczycielskich.

Ważniejsze z owych żądań domagają się pomnożenia seminaryów żeńskich i udzielania im równego z męskiemi poparcia, reformy naukowych planów seminaryjnych, urządzenia przynajmniej we Lwowie i Krakowie osobnych seminaryów dla nauczycieli szkół wydziałowych, lub choćby tylko paralelek odpowiednich przy zakładach już istniejących, dla nauczycielek zaś, lub nauczycieli, chcących poświęcić się naukom przyrodniczym lub agronomii, utworzenia posad asystentów przy odpowiednich katedrach seminaryjnych, nakoniec uczynienia nauki śpiewu, gry na fortepianie i skrzypcach przedmiotem obowiązkowym. Inne mniej ważne, lub mające zbyt specyalne znaczenie postulaty pomijamy.

Po odczytaniu rezolucyj sekcyjnych, przewodniczący dyr. Vimpeller zamknął obrady krótkiem pożegnaniem, poczem objęła przewodnictwo p. Machczyńska i odbyło się zakończenie zjazdu byłych seminarzystek.

Rezolucye sekcyjne (już znane naszym czytelnikom) odczytały sekretarki pp. Paklerska i Rudnicka, przewodnicząca zaś podziękowała uczestniczkom, a byłym uczennicom swoim za obrady i prace w zjeździe, czyniące zaszczyt ich nauce, znajomości potrzeb społecznych, i zakończyła słowami: „Do jak najrychlejszego ponownego zobaczenia“.

Obchód jubileuszu seminaryów uwieńczyło i zakończyło wczoraj uroczyste przedstawienie w teatrze, który, pełny, jak rzadko, świecił mnóstwem nieznanych kobiecych twarzy — a ładnych przeważnie, trzeba to przyznać.

Prolog p. St. Rossowskiego, w formie poetyckiej dający apoteozę pracy nauczycielskiej, wygłosiła p. Stachowicz, a publiczność nagrodziła ją rzęsistemi oklaskami. Potem nastąpił obraz z żywych osób p. t. „Przez oświatę do wolności“, przedstawiający postać Polski z białym orłem na piersiach, zstępującej z pośród alegorycznych postaci, przedstawiających nauki, a ustawionych na tle greckiej świątyni, ku swojej dziatwie tam, gdzie skromny nauczyciel prawi

Z wystawy sztuk pięknych.

Po okresie dłuższej ciszy, która była oznaką chwilowego wyjałowienia się twórczości naszych malarzy — zaroiło się znowu na wystawie w Sukiennicach, a bujny plon, jakiego dostarczyli zarówno starsi i dawno uznani malarze, jak i młodsza generacya adeptów sztuki, przypomina obowiązek rozpatrzenia się w tym najnowszym dorobku. Nie bez uczucia szczerego zadowolenia zaraz na wstępie podnieść należy, że ten dorobek, będący w miniaturze tylko odbiciem ogólnego ruchu na niwie polskiej sztuki, idzie równolegle z całym jej współczesnym prądem, reprezentuje go we wszystkich niemal dziedzinach i kierunkach twórczosci i we wszystkich nader chlubne zapisuje wyniki.

Przegląd rozpoczynam od wielkiego płótna, które umieszczone w trzeciej sali, przeznaczonej dla nowości, już na wstępie uderza oko barwnością kolorytu, typową charakterystyką i wdzięcznem, pełnem życia ugrupowaniem. Jest to „Powrót od ślubu“ Wincentego Wodzinowskiego. Autor i twórca obrazu popularniejszy od wielu swych rówieśników i kolegów po pędzlu, dzięki Towarzystwu krakowskiemu, które kilka obrazów jego spopularyzowało, przeznaczając je na premie, i w tem ostatniem płótnie pozostał wiernym umiłowanemu kierunkowi ludowemu. Widzimy na obrazie powrót do ślubu, scenę rodzajową z życia ludu, podpatrzoną z natury podobno w Raciborowicach pod Krakowem. Z poza opłotków, otwierających szeroką drogę od kościoła ku wsi, wysypuje się długi orszak weselny chłopski. Na czele gęsto zbitego tłumu na pierwszym planie obrazu widnieje para włościańska, starosta i prowodyr weselny, pląsający w ochoczym tańcu z młodą wieśniaczką. Z charakterystycznem ludowem zacięciem, z zamaszystością podchmielonego i rozradowanego weselnika stary chłop ten z podniesionemi w górę rękami podbiega w tempie oberka do swej tancerki. Ta, zwrócona tyłem do widza, okręca się w miejscu zamaszystym ruchem wykrochmalonych spodnic i spogląda na spływający z góry barwny orszak weselny. W pierwszym tegoż szeregu postępuje za tymi przodownikami para nowożeńców, okolona tłumem gości weselnych. Twarze obojga dosyć banalne i pozbawione wyrazu, natomiast jedna z drużek z odcieniem zazdrości i wyrzutu zdaje się spoglądać na pana młodego. Za nowożeńcami kroczą muzykańci wiejscy i cała fala chłopów, bab i dziewcząt w jaskrawych weselnych kostyumach, czerwonych chustkach. Cały ten orszak, oświetlony jasnem światłem słonecznem, lśni w swym jasnym kolorycie i nęci oko grą barw umiejętnie użytych i rozłożonych. Całość kompozycyi należy do tych, które się na pierwszy rzut oka jasno tłómaczą, dając wierny obraz pełnej ruchu sceny życiowej. Wszystko tu malowane według modelów, wszystko nosi cechę starannego wykończenia, pracy długiej i mozolnej. Kilka postaci wybornie uchwyconych w ruchach odmiennych i wielce chrakterystycznych, jak na przykład włościanka przypinająca zręcznym ruchem kwiaty do czepka weselnego, chłopka popijająca wódkę z flaszki, lub muzykanci o idyotycznych twarzach. Humor stanowi największą zaletę tego obrazu, który zaliczyć należy do celniejszych w dorobku utalentowanego twórcy „Na swojską nutę“. Gdyby p. Wodzinowski położył był większy nacisk na stronę techniczną, zwłaszcza w części drugo i trzecioplanowej, mniej posługiwał się malowaniem plamami i nie nadużywał farby niebieskiej, gdyby w kolorycie przyjął metodę monachijską, która tak świetny wydała rezultat w pierwszym a bezsprzecznie najlepszym jego obrazie, jakim było „Na swojską nutę“ — ostatnie płótno jego, wyczerpujące w doskonały sposób temat podjęty, byłoby jednem z najcelniejszych tegorocznego artystycznego plonu na wystawie.

Sąsiaduje z Wodzinowskim Witkiewicz, który od pewnego czasu nie wykracza poza tematy pejzażowe okolic tatrzańskich. Mamy ich sześć, tworzących w całości cykl pełen poezyi i nieporównanej piękności. Jest w tych obrazach groza natury w całej swej potężnej poezyi, jest odczucie natury nader subtelne, jest prawda. Czy daje nam Witkiewicz widok mgieł rozsuwających się nad skrajem stawu tatrzańskiego, czy ponury i majestatyczny „Wiatr halny“, czy „Las w zimie“ lub „Jesieniowisko“, — wszędzie czuć rękę, która lekceważy trudności techniczne, pokonywa je z brawurą i najzupełniejszem opanowaniem, rozrzuca tony zgodne z nastrojem przyrody, którą odtwarza. Jakiż świetny, jak prawdziwy jest obraz tego lasu w nocy, tego śniegu na ogołoconych sosnach i tej pooranej w bruzdy drogi do Kuźnic zasypanej śniegiem, a oświetlonej jasnym promieniem łagodnie rozlewającego się światła księżycowego. Witkiewicz, jako poeta przyrody tatrzańskiej nie ma sobie równego i ten ostatni kierunek jego twórczości zajmie należną sobie kartę w historyi polskiej sztuki.

Adam Badowski, jeśli się nie mylę, po raz pierwszy wystąpił w naszym salonie, pomimo, że w Warszawie oddawna zalicza się do najbardziej utalentowanych i poszukiwanych portrecistów. Portret arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela zaleca go w istocie, jako pierwszorzędnego talentu i pierwszorzędnej techniki artystę, który łączy szlachetny polot z wysoce umiejętnem użyciem czynników potęgujących efekt obrazu. Jako portret dzieło Badowskiego zaleca się świetnym rysunkiem głowy, oświetlonej *á trois-quatre* gwoli złagodzenia zbyt silnie w naturze występującego nosa. Udało się artyście świetnie to złagodzenie, a zyskała na tem twarz w szlachetne kontury ujęta. Zaletą techniczną obrazu jest purpurowy kolor sutanny, którego odcień jest, jak wiadomo, najtrudniejszym do uchwycenia. To zadanie rozwiązał p. Badowski wcale szczęśliwie.

Rzadko wystawia na wystawach krajowych, zwłaszcza w ostatnich czasach, obrazy swe p. Krudowski. Z tem większem zadowoleniem powitać należy „Madonnę z dzieciątkiem Jezus“. Obraz ten treści religijnej i najszlachetniejszego, na starych arcydziełach wzorowanego nastroju, uderza oryginalnością technicznego wykończenia, właściwą p. Krudowskiemu. Gdyby nie to, że oryginalność ta jest własnością artysty i doprowadzona została przez niego do niedoścignionej doskonałości, możnaby metodę tę nazwać manierą. W istocie obraz ten na pierwszy rzut oka sprawić może wrażenie oleodruku. Po uważnem dopiero i bliższem wpatrzeniu się zachwycić się trzeba szlachetnością rysunku, przejżystością kompozycyi, wzorowanej trochę z Andrea del Sarto i pełnem łagodnych cieniów ztonowaniem całości.

Kością niezgody pomiędzy publicznością a krytykami i malarzami pozostanie zawsze p. Olga Boznańska. Z wystawionych obecnie sześciu obrazów przebija ta sama indywidualność artystki, która nie przestanie imponować malarzom, a pozostawi zawsze publiczność w obojętności. Są to przeważnie szkice portretowe, z których najlepszym jest portret artysty Nauna, młodego mężczyzny w pozie siedzącej, rzecz wybornie rysowana, która pomimo mglistej tonacyi wyróżnia się bardzo szczęśliwie wyrazistością i charakterem. Cztery inne studya zalecają się ogromnym temperamentem malarskim, finezyą i dyskretnemi półtonami oświetlenia i modelacyi. Talent duży, pełen samowiedzy, wzorowany na impresyonizmie i szkole francuskiej, bije z nich całą siłą. Ale pomimo tych wszystkich zalet, Boznańska mało ma uznania u szerszej publiczności. Niewtajemniczeni w jej subtelność i finezyę nie dostrzegą zalet a zwrócą raczej uwagę na ujemne strony jej kompozycyi na brak wyrazistych uchwytnych tematów, na szaromglisty, zawsze jednostajny koloryt na twarze jej przypominające nieboszczyków, upiory raczej rozbujałej fantazyi malarki *fin de siecle'u*, aniżeli żywe z krwi i kości postaci. W tych twarzach uderzy zawsze jedno: błyszczące oczy górujące nad całym wyrazem fizyognomii tych eterycznych nie z tego świata postaci. To już fantazya malarki a nie prawda natury — i to podkreślić można jako błąd stale u p. Boznańskiej się powtarzający.

Poza temi kilkoma nazwiskami, które górują w tej chwili w naszym salonie jest jeszcze długi szereg nazwisk i dzieł, któreby wymagały bliższego omówienia. Ograniczając się z powodu szczupłości wyznaczonego miejsca do rzeczy najważniejszych, wymieniam obraz Józefa Chełmońskiego. „Pastuszkowie zaskoczeni burzą“ jednę z najcelniejszych rzeczy tego malarza jakie oglądaliśmy u nas. Jestto obraz nastrojowy, w którym Chełmoński połączył naturę z poezyą. Pokora i przestrach pastuszków, mglisty deszczowy krajobraz i bydło uciekające przed piorunem: te trzy momenta znalazły skończenie artystyczne ujęcie w tym drobnym obrazie charakteryzującym tak dosadnie Chełmońskiego. Przepysznemi obrazami są dwie kompozycye M. Reyznera: obraz olejny „W kruchcie i duży pastel“, „Ciężkie rozstanie“. Zalety wytwornego rysunku, dosadnej i nie banalnej charakterystyki, śliczny koloryt i wykończenie wymownie rekomendują świetny talent kompozycyjny Reyznera. Prof. L. Wyczółkowskiego, „Chrystus“ wizerunek cudownego ołtarza w katedrze na Wawelu jest arcydziełem techniki i oświetlenia, pełnem poezyi w pomyśle i traktowaniu. P. Mehoffer, który zwrócił na siebie uwagę na kilku wystawach dał rembrandtowsko oświetlony obraz starca, rzecz wzorowaną na starych utworach szkoły holenderskiej, a Stanisław Tondos wzbogacił tekę swych zbiorów architektonicznych wybornemi widokami Kościoła św. Katarzyny“ i „Kościoła Maryackiego“.

W ostatniej sali, tuż przy wejściu pomieszczono nadesłane dzięki uprzejmości rodziny, trzy studya portretowe ś. p. Stanisława Chlebowskiego znakomitego oryentalisty. Pierwszym jest dużych rozmiarów portret Abdelkadera, dwa inne małe na drzewie malowane są portretami Szamila i jego syna. Wszystkie trzy portrety jedyne, jakie się dochowały, podobizny wymienionych bohaterów wolności, malował niezapomniany twórca w Konstantynopolu w latach 1865 i 1869. Widnieją w nich wszystkie zalety znakomitego jego pędzla, budząc żal za artystą który był chlubą polskiej sztuki i trwałą zajął w jej historyi kartę.

Wł. Prokesch.

coś dziatwie, gdzie pod wpływem słów jego bratają się stany i szczepy dawnej Polski....

Zakończyła przedstawienie „Sprzedana Narzeczona“, oklaskiwana, jak zawsze.

Z Rady państwa.

Izba panów załatwiła na sobotniem posiedzeniu cały szereg ustaw, uchwalonych już przez Izbę poselską. Przedewszystkiem w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o organizacyi sądów, ustawę o sądach przemysłowych i ustawę o jurysdykcyi w sprawach robotniczych. W ten sposób Rada państwa ukoczyła prace swoje około reformy procedury cywilnej. Również w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono bez dyskusyi ustawę o poborze rekruta na rok 1897, ustawę o patentach i nowelę do ustawy wyborczej dla Rady państwa, zniżającą census podatkowe z 5 na 4 złr. Dłuższą dyskusyę wywołała ustawa o prawie swojszczyzny, którą wreszcie uchwalono bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu. Nowelę przemysłową przekazano komisyi ekonomicznej i dokonano wkońcu szeregu wyborów.

Komisya budżetowa Izby poselskiej odbyła w sobotę dwa posiedzenia i załatwiła preliminarz budżetu ministerstwa dróg żelaznych. Na posiedzeniu porannem p. Exner przedstawił przedewszystkiem tytuł „zarząd centralny“ budżetu tego ministerstwa i wniósł następujące rezolucye: Wzywa się ministerstwo dróg żelaznych, aby

1) działało przeciw podwyższaniu się kosztów ruchu nieusprawiedliwionych wymogami bezpieczeństwa i aby przez należytą kontrolę skłoniło dyrekcye ruchu do oszczędności;

2) najniższą płacę (500 złr. rocznie) urzędników kolejowych jak naprędzej zniosło i aby werkmistrzów, którzy ukończyli państwowy zakład naukowy (szkołę przemysłową, szkołę werkmistrzów, szkołę fachową) zaliczyło do urzędników;

3) aby u ministerstwa oświaty wyjednało rozszerzenie programu studyów w szkołach inżynierskich na administracyjną część dróg żelaznych i aby przy warsztatach państwowych dróg żelaznych, w których pracuje większa liczba terminatorów, zaprowadziło warsztaty dla uczniów;

4) przy egzaminach zwracano uwagę na najnowsze postępy;

5) w porozumieniu z ministerstwem handlu starało się o utworzenie ministerstwa komunikacyi;

6) powołało na nowo do życia Radę kolejową i

7) aby do budżetu swego, a względnie do budżetu inwestycyjnego, dodawało dokładne motywa.

P. Kaizl gani zestawienie budżetu, w którym widzi się masę szczegółów, ale uzasadnienia i istoty wydatków nie dostrzega się wcale, albo bardzo niedokładnie.

P. Lupul wnosi rezolucyę o utworzenie dyrekcyi dróg żelaznych w Czerniowcach.

P. Mautner uważa, że nie rozchodzi się o to, czy ministerstwo wyda kilkakroć mniej lub więcej, ale o to, czy wypełnia swoje zadanie, lub nie. Mowca ubolewa nad przedwczesnem ogłaszaniem zamiarów rządu co do wykupna dróg żelaznych. Nie jest on jednak przeciwnikiem ustawy o wykupnie kolei.

P. Fux żąda, aby ministerstwo z większą energią występowało wobec prywatnych dróg żelaznych i oświadcza się stanowczo za ustawą o upaństwowieniu.

P. Hallwich wytyka brak wagonów.

P. Steinwender przypomina, że wydatki muszą wzróść, ponieważ stosunki co do awansu są obecnie nieodpowiednie. Ogłoszenie zamiarów upaństwowienia jest pożałowania godnem, ponieważ dało powód do machinacyj. Konieczną jest ustawa rachunkowa dla dróg żelaznych. Również należy usunąć sądy rozjemcze.

Minister dróg żelaznych Guttenberg omawia nową organizacyę zarządu kolejowego i twierdzi, że wydatki zmniejszyły się obecnie wskutek rozwiązania generalnej dyrekcyi, a spodziewać się należy dalszych oszczędności wskutek powołania do służby urzędników generalnej dyrekcyi, których zastrzeżono sobie do dyspozycyi. Koszta zarządu głównego będą w rzeczywistości niższe o 150.000 złr. Ministerstwo powoła na wiosnę Radę kolejową, a obecnie pracuje nad statutem dla niej. Stabilizacya urzędników wymagać będzie znaczniejszego wydatku, a utworzenie dyrekcyi w Czerniowcach zależy od rozszerzenia sieci kolei na Bukowinie.

Minister zaprzecza stanowczo, aby zamierzał podnieść taryfę od przewozu towarów, i ubolewa także, że treść ustawy o upaństwowieniu zdradzono przedwcześnie. Wieści rozsiane nie mają żadnej podstawy, a rząd nie ma wcale zamiaru naruszać praw prywatnych.

P. Romańczuk uskarża się na brak wagonów w okręgu lwowskim.

P. Rutowski podnosi, iż Galicya ze zdziwieniem dowiedziała się, że przy organizacyi centralnego zarządu kolejowego zużytkowano tak mało sił krajowych. Uznając słuszność zasady, iż dla centralnej służby decydującą jest osobista kwalifikacya, należy jednak ubolewać, iż na wyższe stanowiska prawie nie powołano sił krajowych. To musi wzbudzić obawę, iż wskutek braku rzeczowej znajomości rozmaitych stosunków kraju, mogą być błędy popełnione. Mowca uskarża się na niedostateczne wyposażenie parku kolejowego, oraz na brak wagonów i maszyn, przyczem przytacza przykłady, iż fabrykanci wskutek braku wagonów nie mogli na czas odstawić towarów. Mowca skarży się na administracyę kolei północnej na galicyjskich stacyach. Pozostawia ona wiele do życzenia zarówno na administracyjnem, jak na komercyalnem polu. Stosunki na liniach bocznych są pożałowania godne, połączenie z Warszawą najgorsze, a nadto w administracyi tej kolei widoczną jest tendencya germanizacyjna. Mowca uprasza ministra, aby wpłynął na uzdrowienie tych stosunków.

Przemawiają jeszcze pp. Povsche i Menger oraz sprawozdawca Exner, poczem komisya uchwala tytuł „zarząd centralny“ i rezolucye wniesione przez referenta.

Przy tytule „budowa dróg żelaznych“ referent dr. Exner wnosi przeniesienie wydatków na budowę kolei i dochodów na ten cel w kwocie $4^1/_2$ miliona do budżetu inwestycyjnego.

Przemawiają pp. Stalitz, Steinwender i Schwegel, poczem minister Guttenberg omawia stosunki, które wpływały na obsadę posad przy zarządzie centralnym. Musiano umieścić urzędników generalnej dyrekcyi i dawnej drugiej sekcyi ministerstwa handlu. Przy obsadzeniu posad w ministerstwie i przy ostatnim awansie uwzględniono, zdaniem mowcy, w sposób odpowiedni Galicyę i w przyszłości uwzględniać się ją będzie. Z przyjemnością stwierdza minister na podstawie dyskusyi, że wieści o niezadowoleniu Koła polskiego z jego osoby nie odpowiadają rzeczywistości. Minister rozważy skargi na kolej północną i starać się będzie o uchylenie złego, a zwłaszcza nieodpowiednich połączeń.

P. Kaizl sądzi, że minister poszedł bardzo daleko w odpowiedzi na życzenia posłów polskich. Posłowie czescy nie byli tak traktowani, gdy podnieśli żądanie równouprawnienia narodowości przy budżecie ministerstwa oświaty.

P. Gregorcic żąda drugiej linii do Tryestu.

P. Menger przyznaje, że narodowość nie może przeszkadzać w uzyskaniu żadnej posady, ale sądzi, że narodowości nie mogą żądać, aby w pewnej liczbie były reprezentowane w urzędach centralnych.

Komisya przyjęła tytuł „budowa dróg żelaznych“ i przystąpiła do tytułu „ruch na kolejach żelaznych“. Sprawozdawca dr. Exner wnosi o przeniesienie do tego tytułu szeregu wydatków w kwocie 40.000 zł. zamieszczonych w budżecie inwestycyjnym.

Po przemówieniu p. Malfatti'ego przerwano obrady.

Na wieczornem posiedzeniu p. Kozłowski zapewniał ministra, że w poruszonej przez niego dyskusyi Koła polskiego nie zwracano się przeciw jego osobie, ani też nie powątpiewano o jego dobrej woli. Przeprowadzono tylko czysto rzeczową krytykę zarządu kolejowego; wyniki tej krytyki złagodziły oświadczenie ministra. Potrzeb kraju nie można oceniać tylko z za zielonego stolika, a Galicya ma prawo żądać, aby do centralnego zarządu powołani byli ludzie, którzy w kraju służą i stosunki jego znają. Okoliczność, iż na 620 urzędników w centralnym zarządzie jest galicyjskich urzędników tylko 38, dowodzi, iż Galicya nie jest wcale uprzywilejowaną. Mowca interpeluje w sprawie upaństwowienia kolei Lwów-Bełzec.

Minister Guttenberg dziękuje poprzedniemu mowcy za zapewnienie sympatyi ze strony Koła polskiego i oświadcza, iż sprawa upaństwowienia kolei lokalnej Lwów-Bełzec prawdopodobnie wkrótce pomyślnie będzie załatwioną.

P. Piętak porusza sprawę rozszerzenia dworca centralnego we Lwowie.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wszystkie pozycye budżetu ministerstwa dróg żelaznych. Dziś obradować będzie komisya nad pożyczką inwestycyjną i nad ustawą finansową.

Z parlamentu francuskiego.

W parlamencie francuskim podniesiono znowu kwestyę przymierza francusko-rosyjskiego. Znany przywódca socyalistyczno radykalny Millerand, przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, wystosował zapytanie do ministra Hanotaux, odnoszące się do formy i warunków przymierza Francyi z Rosyą. Millerand chciał się dowiedzieć, czy istnieje specyalna ugoda Francyi z Rosyą, szczególnie zaś konwencya wojskowa. Interpelant przyznał, że zbliżenie, jakie nastąpiło pomiędzy republiką francuską a Rosyą jest znakiem podniesienia się Francyi pod względem stanowiska międzynarodowego; ale reprezentacya narodu chce i powinna wiedzieć, jakie ciężary i zobowiązania podjęła Francya względem Rosyi i czego za to spodziewać się może ze strony swych sprzymierzeńców.

Minister Hanotaux dał na to pytanie bardzo powściągliwą odpowiedź, w której mówił tylko o porozumieniu, a nie o przymierzu z Rosyą. Ważna ta odpowiedź brzmiała mniej więcej jak następuje: Rozmaite ministerstwa, które po sobie następowały, pozostały wierne stosunkom z Rosyą i temu kierunkowi polityki, który odpowiada nie tylko koncepcyom mężów stanu, ale i uczuciom narodu. Niedawno młoda para monarsza, która w swej podróży odwiedziła najwybitniejszych naczelników państw w Europie, przybyła także do Francyi dla powitania rządu zaprzyjaźnionego narodu. Francya wobec tych dostojnych gości zachowała nie tylko naturalne przepisy gościnności, ale zarazem, podejmując ich, okazała tyle serdeczności i tyle godności, że wszyscy doznać musieli wrażenia, iż przy tem spotkaniu wielkiego monarchy z wielkim ludem odbyła się szczególna i wielka uroczystość. Od prezydenta republiki, od wybrańców narodu do najprostszych obywateli, każdy uznać musiał świetność tych uroczystości i w uczuciach radości i zaufania odczuć musiał wszystko to, co się odnosi do przeszłości i co przyszłość zapowiada.

Obecnie żądają od nas wyjaśnień, jakich nie żądano od naszych poprzedników. Mam tylko jedno do powiedzenia p. Millerandowi: Co można było i co trzeba było powiedzieć publicznie, to powiedzianem zostało w dobrze obmyślanych, omówionych, jasnych słowach przez Jego cesarską mość cara rosyjskiego i przez prezydenta republiki, w Cherbourgu wobec marynarki, w Paryżu wobec reprezentantów narodu i w Chalons wobec szefów i oficerów armii krajowej.

Minister spraw zagranicznych trzyma się tych enuncyacyj. Zadanie, jakie ma do spełnienia i wyższy interes, łatwo zrozumiały dla Izby, wkładają na niego obowiązek, ażeby nic do tego nie dodawał odnośnie do porozumienia, którego istnienie nie pozostawia obecnie żadnej wątpliwości.

Odpowiedź ministra Hanotaux nie zrobiła wielkiego wrażenia w Izbie i nie dała żadnego powodu do zapału, ale wezwała opozycyę do powściągliwości, tak, iż socyaliści na tem wyjaśnieniu poprzestali; Jaurès tylko zabrał jeszcze głos, ażeby oświadczyć, iż z wywodów ministra widzi, że nie można oczekiwać od ministerstwa dokładniejszego wyjaśnienia, a zatem naród powinien zrozumieć, że tylko na sobie samym polegać może.

W dalszym ciągu obrad poruszono także kwestyę egipską i jakby dla wynagrodzenia Izby za powściągliwość w kwestyi przymierza francusko-rosyjskiego, minister Hanotaux oznajmił stanowczo, że Francya energicznie domagać się będzie ewakuacyi Egiptu, i że w sprawie tej, w której dotychczas była odosobnioną, ma obecnie poparcie zaprzyjaźnionego państwa.

W końcu próbowała opozycya zaczepić ministra spraw zagranicznych w sprawie stosunku Francyi do Watykanu, i dep. Hubbard domagał się zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie, na co Hanotaux dał taką samą odpowiedź, jak przed rokiem minister Berthelot, a mianowicie powołał się na konkordat, który wymaga istnienia francuskiej reprezentacyi dyplomatycznej przy Watykanie.

Na wszystkich tych trzech punktach minister Hanotaux odniósł zwycięstwo nad opozycyą radykalną i socyalistyczną.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada.

Król serbski Aleksander bawi od soboty w Wiedniu. Wizyta ma cechę *incognito*. Król Aleksander mieszka w hotelu, złożył jednak wizytę cesarzowi, który też rewizytował go i na jego cześć dał obiad dworski. Wizyta młodego króla Serbii (liczy on obecnie 21 lat) nie jest pozbawioną znaczenia politycznego, zważywszy, że ostatniemi czasy nawiązały się znowu bliższe stosunki między dworem wiedeńskim a belgradzkim, czego wyrazem był zjazd królów serbskiego i rumuńskiego z cesarzem Franciszkiem Józefem przy otwarciu Żelaznej Bramy.

Równocześnie bawi w Wiedniu wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, inspektor kawaleryi z Warszawy, podejmowany z honorami przez cesarza i sfery dworskie. Wielki książę przybył na polowanie dworskie w Göding i Eisgrub, które potrwa dni kilka.

Wobec tego pewne zakłopotanie w sferach dworskich w Wiedniu wywołała wiadomość, że ks. bułgarski Ferdynand wyjechał z Sofii i *via* Budapeszt-Wiedeń zdąża w sprawach familijnych do Ebenthal. Bogdaj, czy książę Ferdynand nie miał zamiaru zbliżenia się do dworu wiedeńskiego; chwila jednak obecna, gdy bawią w stolicy: król Aleksander i wielki książę Mikołaj, najmniej nadawała się do tego. — Ostatecznie ks. Ferdynand uznał za stósowne ominąć Wiedeń i krótszą drogą podążyć do Ebenthal.

Program konserwatystów niemieckich.

W zeszły czwartek odbył się w Berlinie wiec delegatów stronnictwa konserwatywnego, na którym bar. Manteuffel omawiał kwestyę polityki stronnictwa i jego stanowiska wobec innych stronnictw. Mowca oświadczył, iż konserwatyści są najwięcej znienawidzonem stronnictwem w państwie; okoliczność ta powinna ich cieszyć, gdyż dowodzi to, jak wielką jest ich potęga. Stronnictwa, nie mające potęgi, nie są znienawidzone. Kierującym motywem wszystkich czynności konserwatywnych jest walka przeciw socyalnej demokracyi. Oprócz pewnej części narodowych liberałów, nie mają konserwatyści w tej walce żadnych sprzymierzeńców. Stosunek ich do centrum bardzo się pogorszył, od czasu, gdy ustawa o szkołach ludowych upadła w r. 1892, a centrum dostało się pod wpływ demokratów i ludzi zmuszonych być poddanymi pruskimi *(Musspreussen)*. Wolnomyślni stoją w służbie socyalistów. Manteuffel przestrzegał stronnictwo przed antisemitami, którzy są tylko wtenczas sprzymierzeńcami, gdy konserwatyści im pomagają, a którzy usuwają się, gdy konserwatyści potrzebują ich pomocy. Antisemici wciskają się do konserwatywnych okręgów wyborczych, a nie śmią wtargnąć do okręgów wyborczych, w których ich żydowscy przeciwnicy mają przewagę.

Stronnictwo konserwatywne powinno wystrzegać się przybierania cech partyi czysto agrarnej, gdyż skutkiem tego przeciwnicy przedstawiają je jako stronnictwo większej własności i junkrów. Konserwatyści powinni reprezentować wszystkie strony produkcyjne i wystrzegać się się wszelkiej demagogii.

Rezolucya, jaką przyjęto, wysuwa na pierwszy plan wskrzeszenie i utrzymanie chrześcijańskiego zapatrywania na życie, oświadcza, iż walka przeciw socyalnej demokracyi jest głównem zadaniem stronnictwa i państwa; przestrzega przed rozprószeniem w małe stronnictwa i wyraża nadzieję, że żaden konserwatysta nie będzie popierać utworzenia nowego stronnictwa, chociażby ono miało stać rzekomo na gruncie konserwatywnym, a program jego zgadzał się w głównej części z programem konserwatywnym. Próbom tworzenia nowych stronnictw na koszt stronnictwa konserwatywnego, trzeba przeszkadzać wszelkiemi siłami.

Ustęp ten zwraca się przeciw związkowi rolników, chociaż Manteuffel zaznaczył w swej mowie, iż tego nie ma na myśli.

Druga część rezolucyi oświadcza, iż stronnictwo konserwatywne nie chce rozejmu w sprawach socyalnych, lecz dąży do przeprowadzenia reformy socyalnej, opartej na dobrze obmyślanym planie.

Z Rzymu.

Biuro Korespondencyjne telegrafuje nam z Rzymu pod datą dzisiejszą:

Minister Sineo wypowiedział wczoraj przed wyborcami z Carmagnola mowę, w której przypomniał ową krytyczną chwilę, kiedy to rząd obecny przyszedł do steru i szukał w duchu prawdziwej wolności pojednania na wszystkich polach. W sprawie traktatu handlowego z Tunisem wyraził się minister: Pragnąc żyć w szczerej i serdecznej przyjaźni z Francyą, czynimy tylko zadość jednomyślnemu usposobieniu kraju. Zawarte umowy były dla nas zaszczytne i zabezpieczały nasze interesa w Tunisie. Przy układach okazały się po obu stronach jak najlepsze zamiary, tak iż należy się spodziewać daleko idącego wyzyskania traktatu w ekonomicznem znaczeniu.

W sprawie Abisynii oświadczył minister, iż wszystkie okoliczności zmuszały Włochy do zawarcia z honorem pokoju, stosownie do programu, który prezes ministrów, di Rudini, rozwinął w parlamencie. Niemcy, Austrya i Anglia przyjęły wiadomość o zawarciu pokoju z zadowoleniem. Francya i Rosya złożyły Włochom życzenia z powodu traktatu. W ten sposób rozprószono nieufność zaprzyjaźnionych ludów. Po ratyfikowaniu pokoju mógł król powtórzyć słowa swych przodków: Tak chciało ogólne dobro. Albowiem Włochy, chcąc być europejskiem mocarstwem, musiały się wyrzec dążenia do zostania afrykańskiem mocarstwem i wybrać pracę na niwie narodowo-ekonomicznej i spełnienie swej misyi w europejskim koncercie. Zawarcie pokoju pozwala Włochom poświęcić się roztrząsaniu problemów kolonialnych, wojskowych i finansowych, oraz reform politycznych, administracyjnych i kolonialnych ku pomyślnej przyszłości.

KRONIKA.

Kraków, 23 listopada.

W Czytelni kobiet w Krakowie, Poselska 8, w środę 25 bm. o godzinie 6 wieczorem wygłosi odczyt p. Romualda Baudouin de Courtenay, p. tyt. „Jeden z wielu“, przyczynek do historyi naszego archiwum w XVII wieku.

Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ uprasza o nadesłanie adresowych arkuszy p. t. „Hołd Asnykowi“ na ręce p. M. Siedleckiej, Szpitalna 7, Kraków.

W salonach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach została urządzoną zbiorowa wystawa prac pp. Antoniego Piotrowskiego i Włodzimierza Tetmajera. P. A. Piotrowski wystawił pokaźną liczbę większych i mniejszych prac, oraz szkiców, przeważnie z zakresu krajobrazu i wiejskich scen, dających obraz całej twórczości tego artysty. Z trzech prac p. Tetmajera, jakkolwiek wybitnych, niepodobna wyrobić sobie pojęcia o specyalnej działalności tego artysty na polu sztuki, ani też porównywać tak różnych talentów, jakiemi się odznaczają obaj jednocześnie wystawiający swoje prace towarzysze zawodu.

Otwarcie nowej linii kolejowej. Minister kolei państwowych gen. Guttenberg przejechał dzisiaj rano osobnym pociągiem przez Kraków, udając się na otwarcie nowej linii kolejowej Tarnopol-Kopeczyńce. Do pociągu tego wsiadł w Krakowie radca dworu Kolosvary; w Rzeszowie zaś wsiądą książę namiestnik Sanguszko i marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. Do Tarnopola przybędzie pociąg o g. 6 wieczorem; po przybyciu odbędzie się obiad u p. ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, a następnie raut. We wtorek o godzinie 7 rano wyruszy z Tarnopola osobny pociąg próbny z p. ministrem, księciem-namiestnikiem, marszałkiem krajowym, dyrektorami kolei, oraz zaproszonemi osobami i odbędzie próbną jazdę do Kopeczyniec przez stacye Ostrów-Berezowica, Pronowa, Mikulińce-Strusów, Trembowla, Dereniówka, Chorostków, Kopeczyńce, razem 82 kilometry. Z powrotem do Tarnopola odjedzie pociąg próbny o g. 5 m. 25 i w mieście tem odbędzie się bankiet, urządzony przez akcyonaryuszy nowej linii kolejowej. We środę rano odjedzie p. minister z powrotem do Wiednia.

Zabawa tańcująca, która się odbyła w sobotę w kasynie powszechnem, udała się świetnie. Par było około 60; tańczono do g. 6 rano. Tańce prowadził znany aranżer, p. Ganszer, wprowadzając w kadrylu i mazurze ładne i nowe figury. Między młodzieżą było i kilku oficerów. Przyznać należy, iż zabawy w kasynie są bardzo ochocze, co jest wielką zasługą komitetu zabawowego.

Drożyzna w Krakowie. Wielką zaiste jest liczba komisyj, które Rada miejska „wysadziła“ w tych dniach z swego łona, w liczbie ich brak wszakże jednej, która tak, jak wszystkie inne, niewiele pomoże, ale i nie zaszkodzi. Komisyą taką powinnaby być drożyźniana, którą zresztą parę razy już w latach ostatnich wybierano, tak samo jak i ową „do zachęcania obcych, aby przybywali do Krakowa“ — wszakże nigdy dotychczas ani Rada, ani mieszkańcy nie spotkali się z komisyj tych wnioskami. Komisya drożyźniana miałaby piękne pole do działania przynajmniej w jednym kierunku, mianowicie w rozpatrywaniach, o ile gdzieindziej, w miastach nawet dziesięć razy większych, tańsze są artykuły żywności.

Dla informacyj naszych gospodyń zamieszczamy urzędowy cennik artykułów spożywczych w Warszawie z ubiegłego piątku 20 b. m. Mięso wogóle, chleb i ryby na targach Warszawy są blisko dwa razy tańsze, aniżeli u nas, jeżeli się przyjmie drobną jednostkę monetarną, kopiejkę, za centa. Czy słyszał kto w Krakowie od lat 20 z górą o cenach podobnie niskich, odpowiedzieć sobie może każda z osób, prowadzących domowe gospodarstwa. To też nietylko gospodynie, lecz ojcowie miasta i opiekuńczy urząd magistratu może zechcą zastanowić się nad tym cennikiem i porównać go z cenami, jakie ludność naszego grodu musi płacić za wszelkie artykuły spożywcze.

Oto cennik warszawski: Mięso: wołowe f. 12 do 14 k., polędwica f. 18—24 k., flaków wiązka 11—13 k., cielęcina z ćwierci f. 13—15 k., w innych częściach f. 10—12 k., baranina z ćwierci i comber f. 9—11 k., w innych częściach f. 8—9 k., wieprzowina od szynki f. 11—13 k., schab f. 14—15 k., słonina niesolona f. 14—16 k., sadło świeże f. 16—18 k., słonina solona f. 18—20 k., szmalec f. 20—24 k. Prosięta od 75 k. do 1 rs. 50 k. Drób: indyki od 2 do 2 rs. 50 k. indyczki od rs. 1 k. 50 do rs. 1 k. 80, kapłony od rs. 1 do rs. 1 k. 20, pulardy 50—60 k., perliczki 70—80 k., kaczki 55—65 k., gęsi żywe od rs. 1 k. 20 do rs. 1 k. 35, bite od 75 k. do rs. 1 k. 20, kurczęta 25—40 k., kury 45—55 k. Zwierzyna: sarny 9—12 rs., zające od 80 k. do rs. 1 k. 20, kuropatwy para od 75 k. do rs. 1 k. 20, jarząbki para od 90 k. do rs. 1, cietrzewi sztuka 75 k., kwiczoły para 20 k. Ryby: łosoś świeży f. rs. 1 do rs. 1 k. 5, wędzony f. 75 k., sandacz śnięty f. 15—20 k., szczupaki śnięte f. 18—25 k., szczupaki żywe f. 25—35 k., karpie i liny żywe f. 25—30 k., wszelkie inne ryby f. 10—12 k. Raków drobnych kopa rs. 1, dużych 2—3 rs. Śledzie: uliki sztuka 4—5 k., wędzone $2^1/_2$—3 k., śledzie zwyczajne kopa od rs. 1 k. 20 do rs. 1 k. 75, sztuka 2—3 k. Nabiał: mleka niezbieranego kwarta 7—8 k., śmietanki 10—25 k., śmietany 25—35 k., masło bez soli f. $32^1/_2$—$37^1/_2$ k., solone f. 25—30 k., śmietankowe f. 40—50 k., ser zwyczajny f. 15—25 k., owczy bryłka 20 do k., twarożek 10—15 k., kopa jaj rs. 1 k. 15 do rs. 2 k. 20, na sztuki 2—$2^1/_2$ k. Warzywa: pietruszki pęczek 3—7 k., marchwi 3—4 k., buraków 4—5 k., chrzanu 10—20 k., rzodkiewki 2—3 k., kalarepy 8—10 k., rzepki 8—10 k., szczypiórku 10—15 k., koperku 15—20 k., seler sztuka 2—4 k., kalafiory 10, 20 do 40 k., szparagi zimowe kopa rs. 1 k. 20, sałaty główka 4 do 5 k., andywi 4—5 k., roszponki blacik 10—20 k., kapusty włoskiej główka 5—8 k., zwyczajnej 3—5 k., czerwonej 2—6 k., kartofli garniec 4—5 k., korzec rs. 1 k. 40 do rs. 1 k. 65, blacik bulw 10—25 k., blacik brukselki 5—20 k., szpinaku 20—25 k., szczawiu kupka 2—6 k., pomidory świeże sztuka 3—5 k., marynowane 2—4 k., cebuli f. 2—3 k. Owoce: winogrona f. 10—20 k., gruszek f. 12—20 k., sztuka 3—6 k., jabłek f. 6—9 k., sztuka 1—3 k., borówek garniec 35—45 k., żurawin 25—30 k. Cytryny sztuka 2—3 k., pomarańcze 7—9 k., maku kwarta 10—15 k., śliwek suszonych f. 10—20 k., powideł f. 12—15 k. Grzybów suszonych f. 35—55 k., pieczarek blacik 25—55 k., sztuka 4—5 k. Chleb pytlowy 3 funtowy bochenek $8^1/_2$—$9^1/_2$ k., 2 funtowy $5^1/_2$—6 k., razowy f. 2—$2^1/_2$ k. Bułki wszelkich gatunków za dwie $1^1/_2$ k., za trzy $2^1/_2$ kop.

Wiadomości z dyecezyi tarnowskiej. Odznaczeni: ks. Konstanty Bragłowski, proboszcz w Łączkach, i ks. Władysław Dutkiewicz, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej w Nowym Sączu, *expositorio canonicali*; ks. Alojzy Neidecker, jubilat i proboszcz w Szyku, rokietą i mantoletą.

Zamianowani: ks. Antoni Ochmański, proboszcz w Zakliczynie, dziekanem w dekanacie czchowskim; ks. Wincenty Jankowski, proboszcz w Mszanie Dolnej, wicedziekanem w dekanacie tymbarskim; ks. Jan Piaskowy, proboszcz w Brzeźnicy, notaryuszem w dekanacie bocheńskim.

Przeniesieni: ks. Franciszek Słowiński z Wojnicza do Radłowa, ks. Jan Mika z Radłowa do Wojnicza.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 20 b. m. zaprowadzoną została przy urzędzie pocztowym w Dukli całodzienna służba telegraficzna, t. j. w zimie od 8, w lecie od 7 rano do 9 godziny wieczór.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Wskutek skarg, jakie przez podróżnych ze stacyi Chabówka do Zakopanego się udających na p. I. Christa w Chabówce przy ekspedycyi przesyłek do dyrekcyi kolei wnoszone bywają, oznajmia się, iż tenże p. I. Christ, mąż restauratorki kolejowej w Chabówce, zajmujący się tamże spedycyą przesyłek, nie pozostaje z zarządem kolei państwowych w żadnym służbowym ani kontraktowym stosunku, że więc za jego czynności podpisana dyrekcya ani odpowiadać, ani go też z powodu tychże do odpowiedzialności pociągnąć nie może.

Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet we Lwowie. Temi dniami zawiązało się z inicyatywy profesorów uniwersytetu lwowskiego Towarzystwo pod powyższą nazwą, mające na celu udzielanie wyższego wykształcenia naukowego. Zaraz po zatwierdzeniu statutów przez namiestnictwo, prawdopodobnie już w pierwszej połowie stycznia, rozpocznie Towarzystwo swą działalność szeregiem systematycznych wykładów z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i przyrodniczych. Założyciele Towarzystwa powołali na swego przewodniczącego prof. dra Ćwiklińskiego, na zastępcę przewodniczącego prof. dra Antoniego Rehmana, obowiązki sekretarza przyjął prof. dr. K. Twardowski. Szczegółowy plan i program wykładów, jakoteż warunki przystąpienia do Towarzystwa i uczęszczania na wykłady zostaną niebawem ogłoszone. Na najbliższy kurs zapowiedzieli dotychczas wykłady profesorowie: dr. Jan Bołoz Antoniewicz o sztuce i kulturze renesansu, dr. Benedykt Dybowski z dziedziny zoologii, dr. Ludwik Finkel z historyi XIX wieku, dr. Stanisław Głąbiński z zakresu ekonomii społecznej i socyologii, dr. Bronisław Radziszewski z chemii, dr. Antoni Rehman o geografii ziem polskich, dr. Kazimierz Twardowski o psychologii, dr. Ignacy Zakrzewski z fizyki, dr. Rudolf Zuber z geologii. Starania o rozszerzenie grona prelegentów są w toku, Towarzystwo zamierza bowiem w ciągu kilku kursów podać całość nauk programem objętych. Nie ulega wątpliwości, że ogół powita życzliwie założenie Towarzystwa, które umożebni kobietom rozszerzenie i harmonijne zaokrąglenie wykształcenia.

Zmarli. Dr. Władysław Niesiołowski, lekarz i właściciel dóbr ziemskich, zmarł 16 b. m. w 66 roku życia w majątku swoim w Trzęsówce pod Kolbuszową. Ś. p. Niesiołowski przez kilka lat pobytu w Rzeszowie zjednał tam sobie przymiotami obywatelskiemi i bezinteresownością w niesieniu pomocy lekarskiej powszechne poważanie. *Kuryer Rzeszowski*, z którego czerpiemy wiadomość o zgonie, donosi, iż w czasach powstania 1863 r. działanie zmarłego jako obywatela i lekarza na cześć zasługuje.

We Lwowie zmarł dr. Tadeusz Sternal, przeżywszy zaledwie 28 lat. Za czasów akademickich na polu badań historyczno literackich należał do młodzieży największe rokującej nadzieje. W literaturze z szczególniejszem zamiłowaniem oddawał

…studyom nad Zygmuntem Krasińskim, w historyi nie ograniczał się do jednej jakiejś postaci lub okresu. Przytem był to stylista esteta, który w cichości nakreślił niejednę, i to nieraz bardzo udatną nowelę, lecz niesłychanie wiele wymagający pod tym względem od siebie, nie dał im ujrzeć światła dziennego w druku.

Jadwiga ze Szporów Malinowska, żona kandydata notaryalnego, zmarła w Cieszynie w 30 roku życia.

Jan Trybulec, notaryusz w Nowym Targu, zmarł w 55 roku życia we wsi Laskowy.

Z Tarnowa. *Pogoń* donosi: W poniedziałek wieczorem po godzinie 10 wybuchł pożar w komórce realności ś. p. Hupkowej na Nowym Świecie i rozszerzał się w okamgnieniu ku frontowym częściom realności. Straż miejska przybyła dość spiesznie i po spaleniu się dachu na budynbach mieszkalnych, a szopy w tyle w zupełności, zlokalizowała ogień, choć brak wody dawał się uczuwać, a i rąk roboczych do sikawek zabrakło, pomimo że nawet pp. oficerowie konnicy, chcąc dać dobry przykład, pracowali przy sikawce. Pogotowie wojskowe przybiegło dość wcześnie i uratowało skład drzewa p. Schwarca, który bezpośrednio przytykał do spalonych komórek. Gaszenie niedopałków trwało niemal do rana, mimo to o godzinie pół do 6 rano wybuchł jeszcze płomień we frontowem mieszkaniu, nad którem poprzednio dach się tylko spalił. Przyczyna powstania pożaru nie jest wiadoma. Jedni mówią, że ogień został podłożony, inni utrzymują, że w komórce nocowali jacyś druciarze, którzy chcąc się ogrzać ogień zapuścili. Poszkodowane są przeważnie ubogie rodziny, które licznie w tym domu mieszkały, utrzymując się z szycia i trzymania na stancyi studentów; dom sam był zabezpieczony. Stowarzyszenie „Gwiazda“ i sąsiedzi zabrali do siebie pogorzelców, a pani Marczukowa dawała studentom przez dwa dni obiady. Studentów tych było 20, a między nimi 19 z gimnazyum. Uczniowie ci ponieśli także znaczne straty, ale zawiadowca Pomocy koleżeńskiej prof. dr. Leniek zebrał wkrótce odpowiedni fundusz i wydatkiem 85 złr. pokrył większą część strat uczniów gimnazyalnych.

Zawiązało się tu Stowarzyszenie opieki nad terminatorami. Prezesem wybrany został ks. infułat Walczyński, zastępcą dyr. Parasiewicz.

Odczyt. Znakomita poetka pani Konopnicka będzie miała w pierwszych dniach grudnia odczyt w Czytelni dla kobiet we Lwowie. Bliższe szczegóły później zostaną ogłoszone.

Szlachetny czyn. Z Chyrowa donoszą: Dnia 18 b. m. w Krościenku wieśniak pewien, ojciec 6 dzieci, wozem naładowanym drzewem przeprawiał się przez Strwiąż. Nagle w środku rzeki porwała go fala, bryły lodu obaliły go wraz z końmi i uniosły. Dopiero opodal poniżej wyrzuciły nieszczęśliwego na wymulisko. Człowiek i konie zamotane w postronki, nie mogły sobie dać rady, a przygniatane lodami, na niechybną narażone były zgubę. Z brzegu mnóstwo ludzi przypatrywało się tej rozpaczliwej scenie, a nikt nie miał odwagi pospieszyć z pomocą. Na szczęście zjawił się pocztmistrz Józef Brauner. Bez namysłu wraz z pocztylionem rzucił się w nurty rwącej wody i z niebezpieczeństwem własnego życia uratowali człowieka z końmi, już prawie skrzepłego od zimna, bo ledwo go odtarto na brzegu.

Z Czerniowiec. Zakład dla nieuleczalnie chorych umysłowo postanowił kreować Sejm bukowiński przy współudziale bukowińskiej Kasy oszczędności, a to celem uczczenia półwiekowej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa I. W wykonaniu tej uchwały Wydział krajowy zakupił 14 morgów gruntu za ogrodem miejskim na prawo od ulicy Siedmiogrodzkiej w Czerniowcach, nieopodal rogatki, a wypracowanie planów na budynek powierzył profesorowi tamtejszej szkoły przemysłowej p. Kolbenheyerowi, który w tym celu ma porozumiewać się z prymaryuszem oddziału obłąkanych szpitala krajowego, drem Zurkanem.

Wybuch. Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą, że w piątek w południe w Końskich w Królestwie Polskiem, skutkiem wybuchu, wyleciały w powietrze dwa domy. W jednym z nich znajdował się cheder żydowski. Podobno są ofiary w ludziach. — Bliższe szczegóły wypadku są następujące:

Około godziny 12 w południe rozległ się w Końskich huk i jednocześnie buchnął w środku miasta olbrzymi snop ognia; we wszystkich prawie domach w pobliżu miejsca katastrofy popękały szyby w oknach. Dążącym na miejsce wypadku przedstawił się widok następujący: Z dwóch domów, położonych przy jednej z ulic miasta, ciągnącej się na przeciwko sądu pokoju, w odległości 150—200 kroków od sądu, widniała kupa gruzów, pokryta szczątkami dachu jednego z domów. Ratowaniem ludzi i rzeczy zajęto się niezwłocznie, można się bowiem było obawiać powtórnego wybuchu. W połowie jednego z domów zburzonych mieścił się cheder żydowski.

Katastrofę wywołał prawdopodobnie dynamit, przechowywany potajemnie, a używany zazwyczaj przy rozsadzaniu głazów w licznych w okolicy tej kamieniołomach; dotychczas jednak nie stwierdzono, jaki mianowicie materyał wybuchowy był przyczyną katastrofy.

Dotychczas (godzina 2 po południu) wyciągnięto z pod gruzów żywą młodą żydówkę z lekkiemi obrażeniami ciała; ofiara katastrofy, wskutek przestrachu, nie może przyjść do siebie i postradała, jak się zdaje, zmysły.

Przejeżdżającemu podczas wybuchu woźnicy jednego z okolicznych obywateli odłamek walącej się ściany wybił oko.

O oficerach rosyjskich, aeronautach, którzy, jak donosiliśmy, pod Brzozowem szczęśliwie opuścili się na ziemię, urzędowy *Warsz. Dniewnik* donosi: „Wczoraj rano powrócili do Warszawy z Galicyi porucznicy ks. Oboleński i Uljanin, którzy w nocy z dnia 13 na 14 listopada wyjechali balonem „Strieła“. Wzlot „Strieły“ nastąpił o godz. 2 w nocy, według czasu paryskiego, t. j. w tej samej chwili, kiedy wypuszczano balony także w innych miastach. Według zaś czasu warszawskiego „Strieła“ wyruszyła o godz. 3 min. 15 w nocy. Balon szybko wzniósł się w powietrze i niebawem zniknął za obłokami, dosięgnąwszy wysokości 3.800 metrów. Wzniósłszy się na tę wysokość, żeglarze powietrzni zaczęli robić spostrzeżenia, zaopatrzeni dla oświetlania balonu w dwie lampki elektryczne. Ciemna noc i rozpostarte w dole pod balonem gęste chmury nie pozwoliły żeglarzom dokładnie określić, w jakie okolice ich wiatr niesie. Podczas tej podróży żeglarze między innemi obserwowali zrana bardzo efektowny widok wschodu słońca. Z nadejściem dnia, kiedy mniej więcej z zarysów można było powziąć wyobrażenie o miejscowości, podróżni, korzystając z dogodnego miejsca, zaczęli się opuszczać na dół. „Strieła“ spadła w równej miejscowości za miastem Brzozowem, nieopodal gór Karpackich. Opuszczanie się balonu zauważyli okoliczni mieszkańcy, którzy oczekiwali na jego zbliżenie się do ziemi. Natychmiast po opuszczeniu się balonu na ziemię przyjechał z miasta urzędnik policyjny, który okazywał oficerom wszelką możliwą pomoc przy pakowaniu balonu, a na spoczynek dla nich przygotował pomieszczenie w swojej kancelaryi. „Strieła“ przebywała w drodze godzin 9 min. 35. Temperatura powietrza na tej wysokości dosięgała —20°C. Wycieczka „Strieły“ była pod każdym względem pomyślną.“

Zbrodnia w Chocimie. W domu komisarza policyi rosyjskiej w Chocimie niewyśledzony sprawca zamordował w kuchni służącą Maryę Rybczyńską z Czerniowiec. Ponieważ zamordowana posiadała w Czerniowcach krewnych, odniesiono się do policyi z prośbą o wdrożenie kroków, mogących ewentualnie wyjaśnić przyczynę tajemniczego wypadku.

Pożar drukarni. W Berlinie wybuchł w sobotę w drukarni Hermanna, jednej z największych w mieście, pożar, który rozszerzywszy się z nadzwyczajną szybkością, spowodował szkodę wysokości 150.000 marek.

Pojedynek dziennikarzy. W sobotę — jak donieśliśmy w telegramach — miał odbyć się w Paryżu pojedynek między Millevoyem, redaktorem dziennika *Patrie*, a drem Goldmanem, korespondentem *Frankf. Ztg.*, o sprawę Dreyfusa. Pojedynek odbył się bez krwi rozlewu, dwukrotna bowiem wymiana kul była bez... rezultatu.

Dwie oblubienice zastrzelone. W miasteczku Vestra Karaby w Szwecyi zdarzył się przed paru dniami okropny wypadek, który wstrząsające wrażenie wywarł na świadkach katastrofy. W Szwecyi istnieje barbarzyński, rzec można, zwyczaj: ostrzeliwania powozu państwa młodych. Otóż w pomienionej wyżej miejscowości dnia 10 b. m. odbył się podwójny ślub dwóch sióstr, córek obywatela ziemskiego, z których jedna poślubiała rządowego geometrę, druga — nadleśnego. W chwili, gdy młode pary wyszły z kościoła, jakiś pijany ślusarz strzelił ze starej flinty i oblubienicę nadleśnego na miejscu trupem położył, drugim wystrzałem ugodził w twarz drugą siostrę, która z okrzykiem rozpaczy padła w ręce swego małżonka. Wystrzały nastąpiły tak prędko jeden po drugim, że sprawca tych nieszczęść nie spostrzegł nawet, jaki ta strzelanina wywołała skutek. Oprzytomniał dopiero, gdy go chwycili żandarmi. Gdyby nie osłona ich ramienia, ślusarz padłby niewątpliwie ofiarą doraźnej sprawiedliwości oburzonego tłumu.

Co interesuje czytelniczki? Czasopismo angielskie *Woman* (Kobieta) wystosowało do czytelniczek swych kwestyonaryusz: „jakie sprawy budzą w nich najżywszy interes?“ Z odpowiedzi wynika, że abonentki *Woman* zajmuje najbardziej: polityka, potem dopiero literatura, sztuka i wiedza.

Przekleństwo ojca. Donna Elvira de Bourbon, która z malarzem Folchim uciekła, sprawiła ojcu swemu wielką boleść. Nie jest to zaiste przyjemnem dla serca ojcowskiego, jeżeli córeczka wyjeżdża sobie bez pożegnania w prawdziwą podróż poślubną, nie zważając zupełnie nic na formalności kościelne. A gdy to serce ojca jest nadto i królewskiem, wtedy boleść przybiera rozmiary, które zrozumieć nie łatwo przeciętnym mieszczuchom. Taki oburzałby się, miotał i ciskał, — w końcu umieściłby jednak „manifest“ w dziale inseratów w słowach: „Elwiro, wszystko ci przebaczę, powróć tylko!“ Inaczej pretendent do tronu hiszpańskiego Don Karlos wydał manifest do Karlistów — jak o tem donieśliśmy w sobotnim telegramie, — wyrzekając się w nim córki na zawsze. Mówi o niej, jakby o zmarłej, i jeżeli nie dodał słów: „*Requiescat in pace*“, to dlatego, iż wspomniał sobie zapewne na malarza Folchiego i obecny sposób życia swej córki. Panna Elvira umarła tedy dla swego ojca i tych wielu Karlistów, których w manifeście Don Karlos dziećmi swemi nazywa. Umarła — i trzeba przyznać, że przynajmniej nie zbyt przykry rodzaj śmierci sobie wybrała.

Ludność Grecyi. Według obliczeń, dokonanych na podstawie ostatniego spisu, ludność Grecyi, oprócz Greków, przemieszkujących za granicą, wynosi 2,418.000. Od roku 1889 przybyło 230.000 mieszkańców. Ateny posiadają 128.000 mieszkańców.

Szczyt przyzwoitości. Rada szkolna w Brooklynie (przedmieście New Yorku) kazała niedawno usunąć z podręczników szkolnych wiersz Longfellowa, w którym poeta, opisując spuszczenie okrętu na morze, przedstawia go, jak „dziewicę, pełną świeżości i wdzięku, rzucającą się w objęcia Oceanu“. Ta miłość okrętu z morzem wydała się nieprzyzwoitą pedagogom brooklyńskim...

Przyszłość wodospadu Niagara. Salwy armatnie ogłosiły dnia 17 b. m. w Buffalo, że wody spadu Niagary służyć odtąd będą miastu jako źródło siły. Nad falami wodospadu stoją obecnie dynamo-maszyny o sile 15.000 koni i zaopatrują tuziny fabryk, tramwajów i niezliczoną ilość domów w siłę. W przyszłości nie zobaczysz już więcej w okolicach miasta Buffalo kominów fabrycznych; fabrykom, których coraz więcej stanie, oddawać będzie swe niezmierzone siły wodospad Niagary.

Ze stowarzyszeń.

= **Wydział Towarzystwa numizmatycno-archeologicznego w Krakowie** ukonstytuował się. Prezesem wybrany p. Umiński Piotr; wiceprezesem dyrektor Łuszczkiewicz Władysław; sekretarzem dr. Chmiel Adam; skarbnikiem p. Lepszy Leonard; redaktorem organu Towarzystwa *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne* p. Bartynowski Władysław. Redakcya znajduje się przy ulicy Poselskiej (l. 7, I piętro). W skład wydziału i komitetu redakcyjnego wchodzą pp.: Bartynowski Władysław, dr. Chmiel Adam, Krzyżanowski Stanisław, Lepszy Leonard, Łuszczkiewicz Władysław, Sokołowski Maryan i Umiński Piotr. W skład komisyi kontrolującej weszli pp.: Hendel Zygmunt i Matula Maryan.

= **Na walnem zgromadzeniu członków Tow. biblioteki słuchaczów prawa** we Lwowie, odbytem dnia 17 listopada b. r., wybrano Radę zawiadowczą, w skład której weszli: jako przewodniczący Mieczysław Postępski, zastępca przewodniczącego Stanisław Batycki, bibliotekarz Maryan Wawrzkowicz, skarbnik Aleksander Torzański, sekretarz Zygmunt Gargas, członkowie Rady: Karol Fijałkowski, Józef Huth, Alfred Sander, zastępcy: Zdzisław Judejko, Juliusz Łopuszański.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 listopada: „Wielka fortuna“, komedya w 4 aktach Meilhac'a (po raz drugi). Zakończy kinematograf.

We środę 25 listopada: „Piękny sen“, prolog w 3 obrazach K. Zalewskiego (po raz trzeci). „Pierwiosnki“, obraz dramatyczny w 1 akcie K. Ujejskiego (po raz drugi). „Wujaszek Alfonsa“, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego (po raz trzeci). Zakończy kinematograf.

We czwartek 26 listopada: „Pierwsza mucha“, komedya w 3 aktach Kryłowa (po raz czwarty). Zakończy kinematograf.

W piątek 27 listopada: „Popychadło“, komedya w 4 aktach a 5 odsłonach J. Szutkiewicza (po raz dziesiąty). Przedstawienie popularne.

W sobotę 28 listopada: „Krew nie woda“, komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic (nowość).

W niedzielę 29 listopada o godz. 3 po południu: „Filareci“, obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem A. Staszczyka. (Przedstawienie popularne).

Wieczorem o godzinie 7: „Krew nie woda“, komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Mało jest miłośników teatru, którymby wystawiona w sobotę komedya starego librecisty Meilhaca przypadała w obecnej chwili do smaku. Jest to utwór pisany wedle przestarzałej recepty komedyopisarzy ze szkoły Scribego, nie posiadający okrom ckliwo sentymentalnej osnowy z przymieszką wiarołomstwa małżeńskiego, żadnych zgoła zalet literackich. Trudno zrozumieć, jaka myśl kieruje dyrekcyą przy wystawianiu tego rodzaju utworów, jak „Gustaw Kapka“, lub „Wielka fortuna“, które nie przynoszą pożytku ani publiczności, ani repertoarowi, ani wreszcie kasie teatralnej. Współczesna literatura nasza i obca tyle dziś przynosi rzeczy prawdziwie zajmujących, że tylko trochę dobrych chęci i trochę czujności w śledzeniu najnowszych zjawisk literackich potrzeba na to, aby gusta tak życzliwie dla teatru usposobionej publiczności, jak krakowska, w zupełności zadowolić.

W sobotniej premierze nie wiele jest do zaznaczenia i nie wiele też warto pisać. Młody człowiek Piotr Mauras, jako narzeczony młodej, skromnie wychowanej panienki, nagle staje się dziedzicem kilkudziesięciu milionów. Spadek ten nie przeszkadza mu jednak wcale poślubić ubogiej Marceliny Lavanneaux i żyć z nią w najlepszej harmonii przez rok jeden, tj. dopóki na drodze jego życia nie stanęła kobieta piękna, przewrotna i pragnąca posiąść znaczną część jego majątku. Młody małżonek ulega pokusom, zdradza żonę, kochance, która jest żoną cudzą, ofiaruje miliony i w końcu oświadcza żonie, że z nią żyć nie może. Kochanka jego atoli, pani Georgetta Naraily, która pragnęła tylko wyniesienia osobistego i milionów, a nie serca swego adonisa, oświadcza mu po zerwaniu z żoną, że dbając o pozory, nie może trwać w dawnym stosunku. Ostatecznie moralność pogwałcona tryumfuje, mąż powraca skruszony na łono domowego ogniska i odtrąconej żony, a teściowa, która jest nowelistką, znalazła nareszcie rozwiązanie dla swej powieści. Komedya Meilhaca należy do kategoryi sztuk, mających na celu roztkliwienie czułych i moralnych serc niewieścich, apoteozę cnoty i małżeńskiej moralności. To zaś, że miliony są pokusą do złego i ułatwiają zboczenia, nie potrzebowało przypomnienia. Grano sztukę dobrze, nawet za dobrze, jak na jej wartość sceniczną i literacką. Największy popis znalazła dla siebie p. Siennicka w roli Georgetty, utrafiwszy swą intuicyą doskonale w myśl autora i oddawszy z wielką finezyą lekkomyślną, a nie bezinteresowną grę salonowej kusicielki. Obok niej szlachetnie traktował rolę męża chwilowo obałamuconego p. Śliwicki, który co raz bardziej pogłębia artystyczną stronę swych ról inteligentnem wyzyskaniem wszystkich szczegółów. P. Siemaszkowa rozwinęła wiele uczucia i szlachetności w roli Marceliny, przeprowadziwszy ją przez wszystkie odcienia wskazane intencyą autora. Szczególniej doskonały kontrast stanowiła pustota i dziecinność scen aktu pierwszego, z szlachetną powagą w akcie ostatnim. P. Wolska doskonale nakreśliła oryginalną sylwetkę matki nowelistki. Osobne słowo uznania należy się p. Kamińskiemu, który z drobnej epizodowej roli Saint Ireneego, dżokeja, zrobił prawdziwe cacko humoru, wywołując w kilku scenach gorące oklaski. Ogółem szkoda jednak było wielce starannej gry artystów dla rzeczy błahej i bezwartościowej.

Wczoraj wieczorem wznowiono przy szczelnie zapełnionym teatrze „Zimową powieść“ Szekspira w obsadzie nieco zmienionej. Rolę Herminy po p. Paszkowskiej grała p. Senowska i wywiązała się z niej wcale szczęśliwie. W drobnej roli Pauliny wystąpiła p. Filipi Mikorska i scenę dramatyczną aktu II odegrała z dobrem zrozumieniem. Pp. Kotarbiński, Zawadzki, Śliwicki, Trapszówna, Przybyłowicz, Solski i Roman za grę doskonałą byli zasłużenie oklaskiwani. „Zimowa powieść“ może być z powodzeniem jeszcze kilka razy powtórzoną.

W. Pr.

— **Kazimierz Pochwalski** wykonał portret exministra dra Dunajewskiego dla uniwersytetu Jagiellońskiego, na polecenie ministerstwa oświaty.

— **„Marzenie sławy“.** Dwutygodnik niemiecki ilustrowany *Moderne Kunst* w jednym z ostatnich zeszytów zamieścił doskonałą reprodukcyę rzeźby Cypryana Godebskiego, zatytułowanej „Rêve de Gloire“, wraz z życiorysem autora i krótką ocenę jego działalności artystycznej, stawianej przez sprawozdawcę bardzo wysoko.

— **Księga przekładów.** Pod powyższym tytułem czytamy w wydawanym w Warszawie *Kuryerze Niedzielnym*, co następuje:

„Wielokrotnie już podnoszono w prasie potrzebę zaprowadzenia jakiejś kontroli przekładów z języków obcych, któraby uchroniła tłómaczów od daremnego trudu. Zdarza się bowiem bardzo często, że przekładu jednego i tego samego utworu dokonywają jednocześnie różni tłómacze, a gdy jeden z nich pracę swoją ogłasza wcześniej, praca innych zostaje zmarnowana.

„Świeżo jeden z poważniejszych pracowników pióra, poświęcający oddawna wszystkie wolniejsze chwile lżejszej pracy literackiej, dokonał przekładu „Pamiętników z martwego domu“ Dostojewskiego, gdy oto prof. Tretiak z Krakowa ogłosił drukiem przekład tego samego utworu. Jedno z pism rozpoczęło niedawno w dodatkach tygodniowych druk powieści, której przekład ukazał się już w książce na półkach księgarskich.

„Niekiedy, przystępując do przekładu, tłómacz ogłasza o tem w różnych pismach, zastrzegając sobie w ten sposób prawo pierwszeństwa. Aby jednakże środek ten był skutecznym, wszystkie takie zawiadomienia muszą się zbiegać w jednem ognisku, w którem by można było zasięgnąć wiadomości, czy dane dzieło, lub utwór literacki znalazły już tłómaczów.

„W tym celu redakcya *Kuryera Niedzielnego* utrzymywać będzie specyalną księgę kontroli przekładów i prosi uprzejmie wszystkich tłómaczów, aby we własnym interesie zechcieli jej łaskawie donosić o podjętych przez siebie pracach. Doniesienie takie będzie ogłoszone w *Kuryerze* i odnotowane w książce, aby ostrzedz tych, coby ten sam trud powtórnie a naprózno podjąć chcieli.“

Składki. Na ubogich złożyła p. Józefa Schudmak 1 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 23 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	754·9 mm	755·5 mm	755 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	0°,0	—0°,6	0°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	N 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	88 %	89 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Włościańska Spółka mleczarska zawiązała się w Królówce w powiecie bocheńskim pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Franciszka Pawlikowskiego. Dzięki inicyatywie i gorącemu poparciu p. radcy rządowego Władysława Struszkiewicza, ministerstwo rolnictwa udzieliło tej Spółce wydatnego poparcia przez przesłanie wyborowych narzędzi i naczyń, potrzebnych do wyrobu masła, w wartości przeszło 600 złr. Należy spodziewać, że także Wydział krajowy, do którego zwrócono się, przyczyni się szybką i wydatną subwencyą do wprowadzenia w życie przedsiębiorstwa tej Spółki, gdyż od istnienia spółek tego rodzaju zależy dalszy rozwój hodowli bydła, mającego dla kraju naszego pierwszorzędne znaczenie.

Kolej północna cesarza Ferdynanda ogłasza, że z dniem 1 stycznia 1897 roku wejdzie na liniach głównych tej drogi żelaznej w życie nowa lokalna taryfa towarowa (część II) wraz z odpowiednim czasowym dodatkiem. Równocześnie przestanie obowiązywać lokalna taryfa towarowa (część II) z 1 stycznia 1893 roku wraz uzupełnieniami I i II, oraz odnośny czasowy dodatek z 1 stycznia 1895 roku wraz z uzupełnieniem I.

W nowej taryfie, oprócz niektórych mniej ważnych zmian i uzupełnień, zaprowadzono nowe ceny jednostkowe, które bez wyjątku zawierają obniżenie należytości frachtowych. Tabele zawierające obliczenie nowych należytości przeglądnąć lub nabyć po cenie 15 ct. można w dyrekcyi północnej drogi żelaznej cesarza Ferdynanda.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 20 listopada 1896.

Przypędzono 695 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·34 do —.36. Tuczne od —·36 do —·38 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 683 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Lwów, 21 listopada. Pszenica 7·25 do 7·50. Żyto 5·60 do 5·80. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Owies 5·30 do 6·—. Rzepak 10·50 do 11·—. Groch 5·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 40·— do 55·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 35·— do 60·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 listopada. Na prośbę prezydenta gabinetu, hr. Badeniego, zebrała się wczoraj, zwołana przez prezydenta Izby poselskiej Chlumecky'ego, konferencya przewodniczących klubów i stronnictw parlamentarnych.

Na konferencyi tej oświadczył hr. Badeni w imieniu rządu życzenie, aby przy głosowaniu w pełnej Izbie odstąpiono od uchwalania terminu 1 sierpnia 1897 r., jako tego, od którego wejść ma w życie ustawa o pensyach urzędników i profesorów, gdyż rząd na termin ten, z powodu braku funduszów na pokrycie wydatków, zgodzić się nie może. Izba poselska powinna uwzględnić życzenie rządu, jeżeli chce, aby ustawa o pensyach urzędników i profesorów wogóle weszła w życie.

Przewodniczący klubów objawili zapatrywania częścią zgodne, częścią sprzeczne z życzeniami rządu.

Nie zapadła na razie żadna uchwała, gdyż prezesi klubów nie chcieli uprzedzać uchwał klubowych.

Wiedeń, 23 listopada. Król serbski przyjął wczoraj po południu hr. Gołuchowskiego a potem min. Kallaya na dłuższej audyencyi. We wczorajszym obiedzie u arcyksięcia Ottona wzięli udział między innymi także ambasador rosyjski hr. Kapnist z małżonką, *attaché* wojskowy Woronin i austryacki poseł w Petersburgu ks. Liechtenstein.

Ebenthal, 23 listopada. Książę bułgarski przybył tu, aby być obecnym na obchodzie imienin swojej matki, który odbyć się ma tym razem w kółku familijnem z współudziałem licznych krewnych.

Wczoraj przebywał książę w Wiedniu, celem zasięgnięcia porady lekarskiej; przy tej sposobności odwiedził książę agencyę dyplomatyczną bułgarską.

Paryż, 23 listopada. Dziennik *Paix* zapewnia, że wkrótce ogłoszonem będzie przymierze, podpisane przez cesarza Rosyi i prezydenta Faure'a.

Rzym, 23 listopada. Papież przyjął wczoraj na audyencyi hr. Reverterę i jego rodzinę.

Belgrad, 23 listopada. Szkody, jakie wyrządziła powódź, są znaczne. Ponowne deszcze ulewne w okręgu Morawy poczyniły znaczne zniszczenia. Komisya ratunkowa zamierza za pośrednictwem konsulów serbskich prosić zagranicę o pomoc. Dzięki przykładowi króla i rządu udały się składki, jakie urządzono w kraju.

Belgrad, 23.go listopada. Burmistrza Michała Bogicsevicsa mianowano dyrektorem kolei państwowych, a inspektora w ministerstwie spraw wewnętrznych, Nikolę Stefanovicsa, burmistrzem Belgradu. Dyrektor kolei państwowych, pułkownik Prostic, został pensyonowany.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 23 listopada 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	65
4% austryacka renta (marcowa)	101	—
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	939	—
Akcye kredytowe	366	—
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m	58	77½
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 23 listopada. Ruble 127·75 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·40 Żyto na wiosnę 7·26 Pszenica na wiosnę 8 57. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 23 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·75, Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 144·25, losy z roku 1860 na 100 złr. 154·60; losy z r. 1864 za 100 złr. 193·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 366·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Länderbank na 200 złr. 246 50, akcye austro-węg. banku na 600 złr. 939.

Berlin, 23 listopada. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 230·— mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·20 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99 75 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.

Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

Czysto lniane białe, śląskie **PŁÓTNA** oksfordy, materye na pościel, nasypki (Inlet) i t. d. wysyła **W. J. THEIMER** fabrykant towarów lnianych i bawełnianych, Bennisch (Śląsk austr.).

Próbki za darmo. 2311 5 10
Korespondencya pożądana w języku niemiec

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Derki do powozów, Pledy angielskie i berneńskie.

Podziękowanie.

Ciężką nawiedzeni żałobą po stracie Ojca naszego ś. p. **Jana Wątorskiego,** do należnego poczuwamy się obowiązku Wszystkim, którzy szczerze okazanem nam współczuciem boleść naszą koić raczyli, Przewielebnym Księżom Prałatom **Matzkemu** i **Krzemińskiemu, Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownej Reprezentacyi cechów** i **P. T. Publiczności** za oddanie ostatniej posługi Najukochańszemu Ojcu naszemu z głębi serca złożyć podziękowanie 2397 1

Rodzina.

Dr. Leon Kopff

powrócił i ordynuje jak dawniej.
Ulica Pijarska, L. 9 (róg ul. Sławkowskiej i Plantacyj).

Podziękowanie.

Podczas pożaru, jaki wybuchł w nocy 18 listopada w sąsiednich zabudowaniach propinacyjnych, realność moja w Chabówce, przy stacyi kolejowej położona, dzięki wczesnej i energicznej pomocy prawie cudem ocaloną została. Poczuwam się przeto do wdzięczności wszystkim, którzy brali udział w gaszeniu ognia i ratowaniu mej realności, a mianowicie: p. **Dobrowolskiemu,** naczelnikowi stacyi kolei państwowej wraz z urzędnikami i służbą stacyjną, jakoteż p. **Nienikowi,** naczelnikowi gminy, tudzież p. **Jaglarzowi,** naczelnikowi straży pożarnej w Rabce, i tejże Straży — za dzielną i skuteczną pomoc złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie.

Chabówka, 22 listopada 1896.

Antoni Duda, właściciel realności.

Przedmioty, wchodzące w zakres handlu halanteryjnego, towary norymberskie, przybory do szycia, papier, bibułkę, zeszyty szkolne, itd. itd. po cenach umiarkowanych poleca Szanownej P. T. Publiczności właściciel nowo otworzonego w Krakowie przy ulicy Długiej, L. 4, handlu 2398 1 3

Kazimierz Orzechowski.

Młody człowiek

bardzo zdolny, systematyczny i punktualny, szuka odpowiedniego miejsca biurowego, jako sekretarz podręczny, bibliotekarz lub konserwator zbiorów muzealnych i t. p, wreszcie lektor i zawiadowca domowego gospodarstwa samotnego starca. Zajęcie, choćby mniej korzystne, byle spokojne i pozostawiające parę godzin wolnych, a zarazem sprzyjające dalszemu kształceniu się w kierunku literackim, jest najbardziej pożądane.
Łaskawe oferty pod **„Self made man"** przyjmuje Admin. „N. Reformy" 2393 1

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom, L. 23, (dom własny), 2390 1 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorowych aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych.**

Skład sukna. Skład dywanów.
Skład chodników.

Kamienica I-piętrowa

z oficynami I-piętrowemi, **w Nowym Sączu,** w samem śródmieściu położona, przynosząca czynszu 850 złr., jest z powodu wyjazdu właściciela korzystnie **do sprzedania.** Cena 10.500 złr. Gotówką potrzeba 8000 złr. — Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" p d **2391,** albo p. **Feliks Brablec,** kontroler pocztowy, **w Nowym Sączu.** 2391 1 3

Wielkie zakupno książek.

Podczas bytności swej w Krakowie, która nastąpi za kilka dni, będę kupował książki, poszczególne **większe dzieła,** jakoteż **większe i mniejsze zbiory książek z każdej gałęzi literatury,** pod korzystnemi warunkami, **płacąc odrazu.** Łaskawe zgłoszenia z podaniem w przybliżeniu do sprzedania przeznaczonych książek przyjmuje 2389 1 3

Ig. Schab,
Wiedeń, I., Taborstrasse 64.

3 konie pociągowe

pewne, każdej chwili **do sprzedania.**
Wiadomość: **Jan Kwiatkowski,** składy węgli, Kraków, ulica Zwierzyniecka, L. 21, 2396 1 3

HANDEL
Edwarda Fuchsa w Krakowie

założony w roku 1842,

poleca swój skład **towarów kolonialnych, win** węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich, oraz oryginalnych **szampańskich, likierów** holender., **koniaków, rumów, araków, wódek** prawdziwych łańcuckich i gdańskich, **serów** krajowych i zagranicz., **kawioru** astrachańskiego, **marynat, wędlin** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów **po cenach umiarkowanych.**

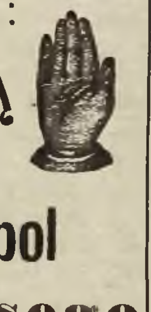
Porter angielski. — **Winogrona hiszpańskie.** — **Jabłka tyrolskie.**
Gruszki włoskie. — **Ostrygi ostendzkie codziennie świeże.**

Znakomite **masło deserowe,** pochodzące z dworu który jest stałym dostawcą tego artykułu na stół Jego Cesarskiej Wysokości **Arcyksięcia Leopolda Salwatora w Zagrzebiu.** 2359 2 3

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



Monopol

z Magazynu Juliusza Grossego
(założony 1859 roku)
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Herbata	gospodarska	zł.	1.60	Herbata	Lian Sin	złr	3.60
„	czarna	„	2.—	„	Lian Pin	„	4.—
„	„ lepsza	„	2.40	„	P. Futschew	„	5.—
„	Nenchao Nr. 2	„	2.80	„	Aromatyk	„	6.—
„	Victoria	„	3.20	Okruchy	herbat Nr. 1	„	1.40
„	Familijna wybor.	„	3.40	„	„ Nr. 2	„	1.60
				„	„ najlepsze	„	2.—

za $^{1}/_{2}$ kilo netto

Herbata wyborowa **w pięknych $^{1}/_{2}$ funtowych** ros. wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po złr. 2 i 2.50.

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach. 2297 4 0

We Lwowie u pp. **A. Szkowrona,** Plac Maryacki, i **W. Bażanta,** ul. Halicka.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**
(Maryacelskie krople żołądkowe)
wyrabiane **w aptece „zum König von Ungarn"**
C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,
dawniej **aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,**
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. Bradego**
(Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.*
Składniki są podane.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt, Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt., **w Suchy:** C. Czernicki apt; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 2310 3 0

Dwóch praktykantów

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzeni i delikatesów **W. Leśniowskiego, Rynek, L. 33, w Krakowie.**
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2395 1 3

Dom 2-piętrowy z ogrodem

w Krakowie, z południowo-zachodniem położeniem, wolny od podatku, z dopłatą 6500 złr. **do sprzedania.** 2345 5 8
Wiadomość: **ul. Graniczna (Stachowskiego) 109.**



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**
W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Szarski i Syn,** kupiec; **w Rzeszowie:** p. **A. Karpiński,** aptekarz. 2228 3 18

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Dra FRYDERYKA LENGIELA Balsam brzozowy

1517 20 0



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 1501 44 0
znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

L. 11 690.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 4 b. m. rozpisuje się konkurs na posadę **drugiego budowniczego miasta Rzeszowa,** z płacą roczną 700 złr. i dodatkiem służbowym 150 złr.

Posada ta na razie nadaną będzie prowizorycznie, a po roku odpowiedniej służby nastąpić może stabilizacya.

Stabilizowani urzędnicy miejscy mają, oprócz płacy z dodatkiem służbowym, prawo do poboru czterech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% stałej płacy.

Kandydaci mają wykazać następujące warunki:

a) prawo obywatelstwa austryackiego;

b) nieprzekroczony 40 rok życia;

c) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego;

d) **egzamin lub koncesyę na budowniczego,** w myśl ust. 26 grudnia 1893, L. 193 dpp. i rozp. minister. z 27 grudnia 1893, Nr. 195 i 196 dpp.

Kandydaci z ukończonemi studyami wydziału architektury na jednej z wyższych szkół technicznych mają pierwszeństwo. 2352 2 2

Podania wnosić należy w terminie **do 10 grudnia 1896 r.**

Magistrat miasta.

Rzeszów, 6 listopada 1896.

Cukry deserowe $^{1}/_{2}$ kilo 1 złr.
Pomadki owocowe $^{1}/_{2}$ kilo 60 ct.
Karmelki, w 10 gat., $^{1}/_{2}$ kilo 40 ct.
Herbatniki $^{1}/_{2}$ kilo 60 ct.
Andruty do przekładania tortów
poleca 2134 20 20

cukiernia W. Schmida.

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 2059 34 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, z gotówką znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Sklepu lub mieszkania

z wielką lodownią i małą piwnicą poszukuje się **do wynajęcia** w Krakowie. — Zgłoszenia pod **J. W. 2** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

SKŁAD FUTER.

K. MOOR

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,
poleca swój doborowo zaopatrzony
Skład Futer
krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące zamówienia i reperacye, które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.**

SKŁAD FUTER.

WINA

własnej uprawy z roku 1893,

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,

Benedykt Hertl,
właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 1875 60 60

Willa

w zdrowej okolicy, 5 minut pieszo od rogatki oddalona, **z dużym ogrodem i gruntem** w jednym kawałku, z zabudowaniami gospodarskiemi i inwentarzem, **do wydzierżawienia na czas dłuższy** lub **do sprzedania** (zdatna na ogród handlowy).
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2383.** 2383 2 3

Bergmann'a mydło liliowe

jest zupełnie obojętne, bynajmniej nie ostre i bez wszelkich dodatków dla skóry szkodliwych.

Bergmann'a mydło liliowe

jest nadzwyczaj czyste i łagodne, bardzo przyjemne i milutko pachnące i zawiera zbawienny wpływ na delikatną skórę.

Bergmann'a mydło liliowe

jest konieczne, by mieć świeżą, czystą, rumianą płeć i delikatne białe ręce.

Bergmann'a mydło liliowe

jest dzisiaj najznakomitszem kosmetycznem mydłem toaletowem i powinno się znajdować na każdym stoliku toaletowym.

Bergmann'a mydło liliowe

jest prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym: **dwaj górnicy** i można nabywać prawdziwe po 40 cent. **w Krakowie:** w aptece „pod złotą głową"; w aptece Redyka, ul. Mikołajska; u Romana Drobnera, plac Szczepański, 3; u Rudolfa Herliczki, plac Maryacki; **w Bochni:** w Aptece salinarnej i w droguery Jana Michnika; **w Nowym Sączu:** w aptece R. Jakubowskiego; **w Podgórzu:** w aptece Skakalskiego; **w Wieliczce:** u J. Windakiewicza, jakoteż prawie w każdej **aptece, droguery** i **składzie perfum.**

Trzeba dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy,** są już bowiem liche naśladownictwa. 1582 5 5

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Aparaty fotograficzne od 5 złr. i **rowery** od 120 złr. poleca na Gwiazdkę **Antoni Larisch,** ulica Szewska, L. 19.

Portmonetki, cygarnice, tytonierki, torby podróżne damskie i męskie, **szelki** i inne, galanterye ze skóry po umiarkowanej cenie do nabycia w sklepie **J. Benaluka,** ul. Sławkowska, 1.

Akwarella i **szkice rysunkowe mistrza Jana Matejki** tanio do sprzedania. Ul. Długa, 10. II piętro.

40 monologów Fischera do sprzedania. Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Nauka.

Od Nowego Roku **pomieszczenie dla 2 uczniów.** Dozór męski, pomoc w naukach, opieka rodzicielska. Ul. Karmelicka, L. 37, III piętro.

Poszukujący pracy.

Marceli Maternowski, nauczyciel muzyki podejmuje się gry na fortepianie na zabawach. Adres: Kraków, ulica Szpitalna, 3, I piętro.

Młody człowiek, unita, przybyły z Królestwa Polskiego, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi. Wiadomość w Administr. „N. Reformy".

Szycie na maszynie przyjmuje się i wykonuje dokładnie i ściśle w naznaczonym terminie. Ulica Zwierzyniecka, L 29, I p., 7.

Na św. Mikołaja wielki wybór pierników

poleca 2378 3 6
fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka, L. 6.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd. flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

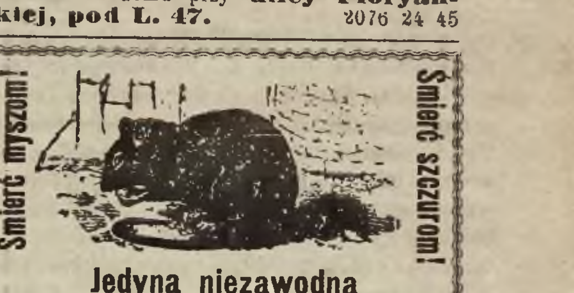
Dentalin, antyseptyczny proszek do zębów środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem"

E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 2361 2 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera.
Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 24 45



Jedyna niezawodna

trucizna na szczury i myszy.

Działa trująco **tylko** na gryzonie, jak szczur, mysz. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opakowanie) uskutecznia się za pobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.
Jana Michnika
mag. farm., **w Bochni.**
1 kg. trucizny 2 złr., $4^{1}/_{2}$ kg. złr. 7.50.
Składy we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 2176 16 0

Majątek

330 morgów, w tem lasu 135 m. do 40 lat, 26 m. łąk, reszta role pszenne; budynki dobre, inwentarze dostateczne, przeszło 40 sztuk; wysiano na zimę 34 k. pszenicy, 22 m. koniczu itd.; położenie ładne, zdrowe, 4 mile od Krakowa; z powodów familijnych **do sprzedania** za 45.000 złr. bez długu, może być w banku 20.000 złr.
Bliższa wiadomość w **Biurze komis.-infor. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30. 2320 4 4

Zarząd dóbr Kutkorz

poszukuje 2381 2 4

egzaminowanego leśniczego

z dobremi świadectwami i praktyką. Obszar 2000 morgów. Posadę można objąć od 1 grudnia 1896 lub od Nowego Roku.
Adres: **Kutkorz,** poczta **Kutkorz.**

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp., Budapest.**
Rok założenia 1874. 1989 5 10

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1504 22 0

Mały przemysł

można zaprowadzić w każdym domu. Potrzebny do tego nieznaczny kapitał. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone **(10 centów)** przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan** (Włochy). 1824 14 20

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.